# Jeździec i Hodowca

*Tygodnik Ilustrowany*

**Rok IX.** **Warszawa, 5 marca 1930 r.** **Nr. 10**





DIOLITE 3 l. og. gn. (Diophon — Needle Rock po Rock Sand) jeden z najlepszych zeszłorocznych dwulatków w Anglji; wygrał 3 wyścigi wartości 5.459 Ł, w tem Coventry Stakes (2.640 Ł — 1000 mtr.) w Ascot. Handicaper angielski dał mu w „Free Handicap" top weight (58½ kg.), uważając, że jest o ½ kg. lepszy od Press Gang'a. Właściciel Sir Hugo Hirst.

# Witold Poklewski-Koziełł

## Naczelnik Wydziału Stadnin Państwowych w Departamencie Chowu Koni.

Jak donosiliśmy w poprzednim numerze, p. Minister Rolnictwa powierzył Kierownictwo Wydziału Stadnin Państwowych w Departamencie Chowu Koni p. Witoldowi Poklewskiemu-Koziełł z Mniszkowa.

Departament Chowu Koni zyskał w ten sposób poważną siłę, p. Poklewski bowiem jest znawcą przedmiotu w całem tego słowa znaczeniu, koniarzem z Bożej łaski, a przytem ideowcem sprawy końskiej, jak o tem świadczy całe jego życie.



P. Witold Poklewski-Koziełł urodził się w r. 1883 w Mniszkowie, ziemi Radomskiej. Gimnazjum realne ukończył w Libawie, wyższe nauki rolnicze pobierał na Studjum Rolniczem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Już od najwcześniejszej młodości żyłka końska ciągnie go do książek treści hipologicznej. Pod wpływem jednej z nich, mianowicie „Sylwetek koni orjentalnych" Bojanowskiego, p. Poklewski, jako 22-u letni młodzieniec udaje się w podróż, jak wówczas „zagranicę" — do Małopolski, w czasie której zwiedza szczegółowo Gumniska, Pełkinie, Chorostków, Taurów, Jabłonów i in. Objąwszy w. r. 1906 rodzinny Mniszków, pod wpływem wrażeń, wyniesionych z tych sławnych stadnin, p. Poklewski kompletuje, w granicach swych możliwości, stadninę anglo-arabską, w kierunku remontowym. W roku 1909 uzyskuje stację kopulacyjną z ówczesnego Janowa, która dotąd, bez przerwy, służy sprawie ulepszania pogłowia końskiego. Przez szereg lat planowej pracy stadnina Mniszkowska rozrasta się i ulepsza, zdobywając na wystawach liczne nagrody, dostarcza armji remontów, zaś za czasów polskich szereg ogierów dla stad państwowych.

Praca jednak techniczno-hodowlana nie zaspakaja ambicji i temperamentu organizacyjno-społecznego p. Poklewskiego.

Jeszcze przed wojną brał on udział w pracach Sekcji Chowu Koni przy ówczesnem Towarzystwie Wyścigów Konnych, w delegacjach na rozdział ogierów w Janowie, w organizacji wystaw, na których powierzano mu zaszczytną rolę sędziego.

Wojna przerwała te wszystkie czynności.

Ale i na wygnaniu p. Poklewski służy sprawie końskiej, biorąc udział w pracach nad ochroną tego działu mienia polskiego, jako jeden z pełnomocników Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Komisji likwidacyjnej. Wyniki wszakże tej działalności musiały być bezowocne, wobec zawieruchy wojennej i bolszewizmu.

Po powrocie do kraju, w r. 1919 p. Poklewskiego-Koziełł powołano do Sejmu Ustawodawczego, gdzie występował on zawsze jako rzecznik spraw końskich, mając nawet powierzony referat tej dziedziny życia gospodarczego.

W marcu r. 1919 po przeprowadzeniu przez Ministerstwo Rolnictwa sprawy rewindykacji części stadnin austrjackich na rzecz Polski, otrzymał p. Poklewski razem z ówczesnym inspektorem Koeplem, delegację do Austrji, celem wyboru i odbioru tych koni, który odbywał się w warunkach niesłychanie trudnych i skomplikowanych. W r. 1920 wybrano p. Poklewskiego-Koziełł prezesem Sekcji Chowu Koni C. T. R., na którem to stanowisku powołał do życia Związek Hodowców szlachetnego konia półkrwi.

W r. 1921 Ministerstwo Rolnictwa powierzyło p. Poklewskiemu odpowiedzialne funkcje, związane z rewindykacją koni z Niemiec, co zmusiło go do rezygnacji z prezesury Sekcji; na stanowisku przewodniczącego Komisji odbiorczej w Berlinie p. Poklewski zdobył dla hodowli krajowej liczne klacze-matki i przysporzył stadom państwowym szereg reproduktorów, które je dzisiaj zdobią. Również z ramienia Ministerstwa Rolnictwa p. Poklewski brał udział w zakupach materjału zarodowego do państwowych zakładów chowu koni w Niemczech, Szwecji, Francji i Węgrzech. Przy tej sposobności p. Poklewski

miał możność zapoznania się z większością państwowych zakładów chowu koni w całej Europie.

W r. 1927 za zasługi, położone w zakresie spraw końskich, p. Poklewski-Koziełł został odznaczony złotym Krzyżem Zasługi.

Jak z powyższego życiorysu widać, p. Poklewski, wchodząc do Departamentu Chowu Koni, nie jest człowiekiem nowym, związany jest bowiem już od szeregu lat z najistotniejszemi jego pracami, i co najważniejsze, posiada wspólną ideologję, brał bowiem udział jako przyjaciel i współpracownik w jej tworzeniu.

Obdarzony zasobem wiedzy i doświadczenia, dużemi zdolnościami, jasnością sądu i nieprzeciętną energją, jest p. Witold Poklewski-Koziełł, jako szef Wydziału Stadnin Państwowych, tym the right man of the right place, którego praca w zgranym zespole Departamentu Chowu Koni musi przynieść dodatnie wyniki, czego mu z całego serca życzymy.

# Kryzys w hodowli końskiej.

**(Referat p. Romana Prawocheńskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, wygłoszony na XIV-ym Międzynarodowym Kongresie Rolniczym w Bukareszcie 8 czerwca 1929 r.).**

(Dokończenie).

### Wnioski ogólne.

Ograniczam się do tych treściwych danych, uwzględniających cztery państwa (St. Zjednoczone, Anglja, Francja i Niemcy), których rola w światowem życiu ekonomicznem jest najwydatniejsza, a hodowla najwyżej postawiona. Tego rodzaju sumaryczne zestawienie w referacie ogólnym uważałem za niezbędne, pozostawiając referentom poszczególnych krajów przedstawienie faktów i wniosków bardziej szczegółowych.

Co do mnie daleki jestem od uogólniania pomyślnych wyników, jakie nasuwa badanie stanu hodowli końskiej w Europie i nie skrywam trudności, oczekujących — i to w coraz wyższym stopniu, — hodowców koni. Przekonany bowiem jestem, że genjusz ludzki idzie stale w kierunku mechanizacji pracy. Jeżeli jednak obecnie kryzys w hodowli końskiej gdziekolwiekbądź istnieje, albo tylko zagraża w bliskiej przyszłości, — to przyczyny takiego stanu rzeczy należy szukać przedewszystkiem w ogólnych warunkach rolnictwa, które stają się coraz trudniejsze.

Można w równym stopniu mówić o kryzysie w hodowli owiec (a ta jest nawet bardziej zagrożona), o przesileniu w produkcji opasów, wobec konkurencji krajów zamorskich i możliwości przewozu mięsa w stanie zamrożonym, o przesileniu w europejskim cukrownictwie, wobec cukru trzcinowego i t. d. Łatwo zrozumieć, że gałęź rolnictwa tak kosztowna, tak subtelna, tak trudno przystosowująca się do wszelkich zmian, — jak hodowla koni, odczuje na sobie w pierwszym rzędzie pogorszenie się ogólnych warunków ekonomicznych.

Mechanizacja gra tu tylko rolę poboczną. Badając sprawę hodowli końskiej, dostrzegam stale, że uznawanie motoru za wyłączną przyczynę kryzysu polega w dużej mierze na optycznem złudzeniu, wywołanem zniknięciem ekwipaży z ulic miejskich. Nie zdajemy sobie dosyć sprawy, że intensywny rozwój życia ekonomicznego wywołuje znaczne zróżniczkowanie motorów tak żywych, jak i mechanicznych, i wzmaga zapotrzebowanie tak jednych, jak drugich.

Motoryzację czeka stały rozwój, ale motor mechaniczny będzie pracował współrzędnie z koniem, tak jak widzimy wielkie parowce obok żaglowców, specjalnie zbudowanych dla kursów: Hamburg — Valparaiso, Pernambuco—Liverpool i t. d., albo też jak widzimy łódź wioślarską obok motorówki.

Należy także wziąć pod uwagę pewną wyższość motoru żywego w rolnictwie w wielu wypadkach, co stwierdziły specjalne doświadczenia, — nie mówiąc już o takim czynniku, jak inteligencja zwierzęcia, która gra dużą rolę, gdyż koń bywa zdolny do samodzielnej pracy.

Koń wagi lekkiej może w zaprzęgu wykazać siłę większą nad 1 konia parowego. Koń ciężki (700 — 800 kg.) wykonywa pracę 2 — 5 koni parowych bez szczególnego wysiłku. Doświadczenia wykazały, że traktor przy orce wydaje tylko 40 proc. pracy użytecznej, pozostałe 60 proc. pochłania opór maszyny i posuwanie się — i to na gruncie lekkim. Na gruncie ciężkim stosunek staje się bardziej jeszcze niekorzystnym.

Doświadczenia amerykańskie i niemieckie nad siłą pociągową konia („Horse pulling power") stwierdziły nadto, że koń zachowuje znaczny zapas siły, którą może zużytkować w razie niespodziewanego oporu.

Zwykły traktor tej zalety mieć nie może, musi zatem— jak dowodzi jeden z inżynierów niemieckich*) — posiadać siłę conajmniej 7 koni, aby dorównać jednemu koniowi. Trudno się więc dziwić, że koszt pracy motoru — wobec drożyzny środków opałowych w stosunku do owsa — przewyższa zawsze koszt pracy konia.

Amortyzacja wartości konia (średnio 8 lat pracy) wynosi 12%, podczas kiedy na amortyzację motoru mecha-

*) Inż. Fr. Brutscke „Die Grenzen d. Motorisierung in der Landwirtschaft", D. Landw. Tierz. Nr. 28 — 1928.

nicznego liczyć trzeba najmniej 25 proc. W tem współzawodnictwie dwóch motorów — większa podatność motoru żywego i zdolność przystosowania się do każdej pracy — przemawiają niewątpliwie na korzyść konia.

Z powyższych wywodów naszych wynika, że tu nie idzie o dokonanie wyboru między koniem i traktorem, że, owszem, współczesne rolnictwo winno uznać obie te siły za niezbędne i wzajemnie się dopełniające. Jakoż widzieliśmy, że wychów konia ciężkiego, mimo trudnych warunków, rozwija się stale.

Tembardziej należy przyjąć z uznaniem i z podziwem energiczny wysiłek hodowców europejskich, którzy, nie zrażając się trudnościami, dokładają wszelkich starań, aby hodowlę końską podnieść pod względem jakościowym. Mieliśmy sposobność przekonać się o tem w roku zeszłym w Nottingham (Royal Show), w Paryżu (Grand Concours des reproducteurs), w Lipsku (Wanderungausstellung), gdzie oglądać było można liczny materjał koński pierwszorzędnej jakości.

Następnie, należy przewidywać konieczność zróżniczkowania typów użytkowych, tak wśród ras zimno — jak i gorącokrwistych. Pożądana jest mianowicie specjalizacja. Można przypuszczać, że Kolonje, kraje tak obszerne jak Kanada, Argentyna, republiki południowej Ameryki, — nawet Rosja w przyszłości — zapotrzebują koni różnego typu dla ulepszenia własnej hodowli,— a wtedy przed doświadczonym hodowcą europejskim otworzą się szeroki możliwości zbytu.

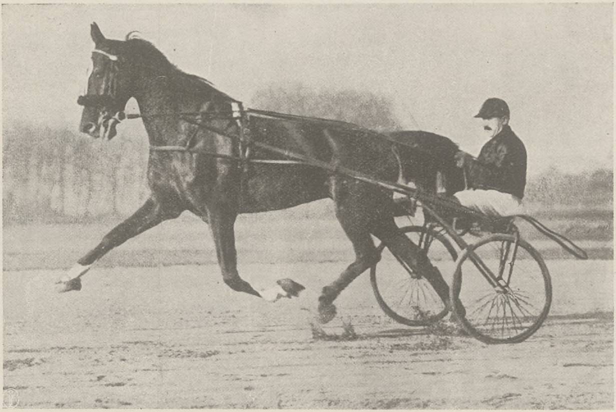
* *
*

Należy zaznaczyć także zmiany zaszłe na korzyść hodowli koni o szybkim biegu, — o ile hoduje się materjał pierwszorzędny i wyspecjalizowany w pewnym ściśle określonym kierunku.

Razem z innymi sportami we wszystkich krajach rozwija się coraz bardziej sport koński. Ten fakt nie jest bez znaczenia dla rolnictwa, które konia hoduje i karmi. Stale wzrastający zbyt na konie sportowe stanowi wcale poważne źródło dochodu. Rozpowszechnia się zamiłowanie do konkursów hipicznych — polowania par force, dawniej dostępne tylko dla bogatych, obecnie się demokratyzują.

Kluby i stowarzyszenia sportowe, które wynajmują konie, cieszą się powodzeniem. Wyścigi (tak zwykłe jak i kłusaków) ściągają tłumy. Koń w sporcie zajmuje coraz wydatniejsze miejsce. Konkursy hipiczne gromadzą liczne grona uczestników. Grają w „polo" i t. d.

Nawet w Sowietach, pod rządami komunistów wyścigi odbywają się latem i zimą, bez zwykłej przerwy—nawet wieczorem przy oświetleniu elektrycznem aby ułatwić frekwencję masom.



**URANIE (po Intermede) najlepsza kłusaczka w Europie, w ciągu swej karjery wyścigowej wzięła udział w 74 wyścigach, z czego 44 wygrała. Ogólna jej wygrana wynosi 1.245.000 franków.**

Ale jakież koleje czekają hodowcę w przyszłości. Jakim sposobem można zabezpieczyć opłacalność, a choćby tylko możliwość rozwoju tego działu rolnictwa, tak cennego nietylko pod względem ekonomicznym, ale i obrony ojczystego kraju?

Zdaje mi się, że byłoby zbytnim optymizmem przewidywać przyszłość całkiem pomyślną. O ile w dziedzinie hodowli europejskiej ma nastąpić przesilenie, nie można wątpić, że hodowlę końską dotknie ono pod względem ilościowym, podczas kiedy pod względem jakościowym wyjdzie raczej na jej korzyść. Wychów zatem materjału pierwszorzędnego ma dużo szans przed sobą i cały nasz wysiłek winien być skierowany do osiągnięcia obok dochodu — jakości.

Wydaje się, jakby świat ludzki, w miarę postępu wiedzy, mechanizacji życia, znajdował coraz większe upodobanie w objawach siły fizycznej u ludzi, zarówno jak i u zwierząt.

Wynikiem tego są ogromne sumy, przeznaczane na nagrody dla koni pełnej krwi i dla kłusaków, — co przyczynia się do produkcji nietylko konia sportowego, ale także konia pół krwi, niezbędnego—jak dotąd, dla remontu. Rola kawalerji w wojnach współczesnych nie jest może tak wydatna, jak była dawniej, niemniej przeto stanowi czynnik ważny, a w wielu razach niezastąpiony, — co stwierdzają takie powagi wojskowe, jak marszałek Sir Douglas Haig i jenerał Pershing, wódz naczelny amerykańskiej armji w czasie wojny światowej*).

Koń sportowy przyczynia się nadto drogą krzyżowania do poprawy innych ras końskich. Wybitną pod tym względem rolę odgrywa koń pełnej krwi, którego hodowla i w Europie i w Ameryce nic nie straciła na znaczeniu. Świadczą o tem wysokie ceny, płacone w r. 1928 i 1929 za sztuki wyborowe.

### Ceny koni specjalnej hodowli.

#### Anglja **)

Na licytacjach roczniaków pełnej krwi w Doncaster w r. 1928 otrzymano za 329 sztuk — 398.865 gwinei, czyli średnio 1.212 gwinei za sztukę. (W r. 1920 średnia cena wynosiła 1.059 przy 327 sztukach, w 1927 1.003 gwinei przy 319 sztukach).

Najwyższą cenę — 13.000 gwinei osiągnięto za klaczkę (Gay Crusader — Love Oil).

#### Francja ***)

Licytacje roczniaków pełnej krwi w Deauville przyniosły za 413 sztuk — 48.184.000 fr., średnio po 116.280 fr. za sztukę. Najwyższą cenę 500.000 fr. osiągnięto za roczniaka Beauregard (Sardanapale — Puff-Box).

Szczególniej jednak zasługuje na uwagę fakt, że zwiększenie się liczby dostarczanych na licytacje koni idzie w parze ze wrostem osiąganych za nie cen. Przyczem te ostatnie wzrastają niewspółmiernie ze spadkiem franka.

| Lata | Ilość roczniaków | Suma ogólna | Średnio |
|---|---|---|---|
| 1908 | 336 | 1.853.311 | 5.515 |
| 1909 | 289 | 1.977.375 | 6.842 |
| 1910 | 298 | 1.695.000 | 5.687 |
| 1911 | 267 | 1.883.350 | 7.053 |
| 1912 | 222 | 2.351.050 | 7.118 |
| 1913 | 312 | 2.561.525 | 8.210 |
| 1919 | 185 | 2.468.500 | 13.348 |
| 1920 | 194 | 5.249.800 | 27.000 |
| 1921 | 290 | 5.550.950 | 19.140 |
| 1922 | 239 | 5.060.200 | 21.170 |
| 1923 | 345 | 9.242.600 | 26.790 |
| 1924 | 475 | 18.169.900 | 38.257 |
| 1925 | 344 | 24.656.550 | 45.324 |
| 1926 | 591 | 42.331.000 | 71.064 |
| 1927 | 541 | 44.337.700 | 81.955 |
| 1928 | 413 | 48.184.000 | 116.210 |

*) Przemówienie jenerała Pershinga 16 grudnia 1922 roku w Chicago.

**) i ***) „Revue des éleveurs" 1928, Chronique de Turf Gwinea = 1 Ł 1 shil. = 219 fr.

Znaczna część tych miljonów pochodzi z zagranicy i powiększa w ten sposób zasoby pieniężne hodowli francuskiej i angielskiej.

Pojedyncze sztuki ras ciężkich osiągają nierzadko i w Ameryce i w Europie poważne ceny, t. zw. „record-prices". Tak naprzykład na licytacji w Londynie zapłacono za ogiera stępaka 1.050 gwinei (Live Stock Journal I, 1927, str. 66). Mówiliśmy już zresztą, jakim popytem cieszą się konie ciężkie we wszystkich krajach.

Ale nawet kłusaki, nabywane dawniej do zbytkownych zaprzęgów, nie spadły i dziś w cenie. Na wielkich licytacjach w Ameryce („Old Glory Sale" w Chicago, Madison Square w New-Yorku i in.), płacono za sztukę po kilka tysięcy dolarów, nieraz nawet więcej. W r. 1929 na licytacji w „Old Glory Sale", jedna prywatna stadnina sprzedała całą stawkę roczniaków kłusaków (ogierków) w ilości 69 sztuk, średnio po 1.500 dolarów. Najwyższa cena wyniosła 12.000 dolarów.

Kłusaki starsze osiągnęły prawie te same ceny szczególnie dzięki ajentom, przybyłym specjalnie na licytację z Europy (np. kłusaka George'a Volo nabył szwed p. Bilberg z Malmö za 5.600 dolarów, Fancy Frisco nabył p. Serenson z Danii za 2.000 dolarów, „Record-price" osiągnął kłusak Sam Williams, nabyty za 25.000 dolarów).

Sukcesy francuskiej kłusaczki, Uranie, nie mało przyczyniły rozgłosu hodowli francuskich kłusaków, nabywanych obecnie po bardzo wysokich cenach do Wiednia, do Medjolanu, nawet do Berlina.

Trzeba przyznać, że przytoczone tutaj cyfry źle się godzą z samym tytułem niniejszego referatu, należy jednak mieć na uwadze, że cyfry te odnoszą się do materjału pod każdym względem wyjątkowego.

Od niedawna konie małe, ale silne i zwinne, stały się bardzo poszukiwane do gry w polo. Ceny dochodzą do wysokich sum i stanowią poważne źródło dochodu dla hodowli koni tego typu.

Staje przed nami więc konieczność jasnego wytknięcia kierunku produkcji końskiej na przyszłość i starannej selekcji w celu specjalizacji konia, polepszenia jego dodatnich cech, nawet inteligencji. Wyrażenia znawców angielskich: „working brain", „trotting brain", nie są pustym słowem w selekcji reproduktorów końskich ras.

Należy także przypuszczać, że w przyszłości hodowlą koni nie będzie mogła się zająć zbyt wielka ilość hodowców, gdyż praca na tem polu będzie wymagała dużo znajomości rzeczy, doświadczenia i osobistej inicjatywy. Z drugiej strony, władze rządowe winny w większej mierze uwzględnić idealne motywy, bez których hodowla się nie obejdzie, — i z tej racji otoczyć ją specjalną opieką.

Dla zapewnienia rozwoju hodowli jakościowej musi powstać szeroka organizacja hodowców, niezbędne będą częste wystawy, pokazy, próby dla każdej rasy, nie wyłączając ras ciężkich. Wszystko to, pobudzając rozwój hodowli, jaknajpomyślniej odbije się i na rolnictwie.

Powstanie międzynarodowych związków wystaw końskich, wyścigów, raidów i odpowiednich przedsiębiorstw, jednocześnie z rozpowszechnieniem zamiłowania do konia i sportu konnego — staje się pilną potrzebą, która powinna zwrócić na siebie baczną uwagę rolników.

Ułatwienie eksportu i przewozu statkami i koleją żelazną, starania, mające na celu udogodnienie dróg (jak np.

w Anglji, gdzie zaprowadzają nieśliskie bruki i t. d.) — powinny znaleźć gorące poparcie, a XIV Międzynarodowy Kongres na tem właśnie polu powinienby wykazać swoje wpływy.

Reasumując powyższe wywody, stwierdzamy:

1. Stan ilościowy koni w większej części krajów nie wykazuje znaczniejszego przyrostu, a nawet trochę spada — za wyjątkiem krajów północnych i wschodnich.

2. W krajach, gdzie trakcja mechaniczna znalazła szersze zastosowanie (Stany Zjednoczone, Anglja, Francja, Niemcy) nie powstaje zagadnienie wyboru między koniem i motorem. Raczej jeden i drugi uznane są za równie cenne i wzajemnie dopełniające się środki lokomocji.

Specjalne doświadczenia wykazały, że porównanie kosztu pracy konia i traktora wychodzi raczej na korzyść pierwszego.

3. Wraz ze spadkiem ilości koni małych daje się zauważyć ustalenie, a nawet przyrost ilościowy koni ciężkich. Jednocześnie rozpowszechnia się coraz bardziej sport hipiczny. Fakt ten powinien zwrócić na siebie uwagę rolnictwa, powołanego do produkcji, wychowu i wyżywienia sportowego materjału.

4. Hodowla koni powinna iść w kierunku jakościowym, a nie ilościowym i produkować rasy odpowiadające wymaganiom użyteczności. Można przypuszczać, że wywoła to zróżniczkowanie typów, szczególnie wśród koni szybkich.

5. Dla zapewnienia rozwoju produkcji materjału wyborowego (który jedynie ma przed sobą przyszłość) niezbędne są: szeroka organizacja hodowców, częste wystawy, próby wytrzymałości i wydajności pracy dla każdej rasy, a także odpowiednie przedsiębiorstwa o charakterze międzynarodowym.

6. Sport hipiczny, próby wszelkiego rodzaju i przedsiębiorstwa powyżej wzmiankowane, powinny znaleźć opiekę władz rządowych, jako środki wspierające przemysł koński, tak ważny dla rolnictwa i dla obrony granic państwowych.

7. Kryzys w hodowli końskiej,—o ile gdziekolwiek bądź istnieje, — wywołany jest głównie zbiegiem okoliczności, niepomyślnych w ostatnich latach dla rolnictwa. Jeżeli ten stan rzeczy daje się szczególnie odczuć w dziedzinie hodowli, to tylko dlatego, że ta dziedzina jest trudniejsza, kosztowniejsza i wrażliwsza od innych.

---

# Statystyka reproduktorów w Anglji — w Polsce.

Statystyka reproduktorów w Anglji wykazuje w roku zeszłym pewne, dość znaczne zmiany, na które hodowcy baczną uwagę zwrócić powinni.

A więc, przyzwyczailiśmy się w ostatnich latach, iż na czele listy ogierów zwycięskich stały trzy championy — reproduktory: Hurry On syn Marcovil'a, Phalaris s. Polymelus'a wreszcie Bucham s. Sunstar'a.

Te trzy ogiery dzierżyły prym: pozostałe trzymały się w przyzwoitem oddaleniu.

Weźmy statystykę za ostatnie trzy lata:

| Rok 1926 | | Rok 1927 | | Rok 1928 | |
|---|---|---|---|---|---|
| Hurry On | Ł 59.109 | Buchan | Ł 45.918 | Phalaris | Ł 46.393 |
| Phalaris | „ 42.203 | Hurry On | „ 42.102 | Tetratema | „ 37.034 |
| Buchan | „ 31.634 | Phalaris | „ 39.430 | Hurry On | „ 33.387 |

(Zatem już w r. 1928 Tetratema wysunął się z 19-go miejsca na drugie, zaś Buchan spadł na dziesiąte).

Obecnie obraz nieco się zmienił. Oto spis reproduktorów czołowych w roku ubiegłym:

| | Ł |
|---|---|
| Tetratema po The Tetrarch | 51.397 |
| Blandford po Swynford | 38.249 |
| Hurry On po Marcovil | 34.646 |
| Son in Law po Dark Ronald | 27.647 |
| Phalaris po Polymelus | 24.544 |
| Stratford po Swynford | 17.817 |
| Abbots Trace po Tracery | 17.408 |
| Gainsborough po Bayardo | 16.208 |
| Friar Marcus po Cicero | 13.666 |

| | Ł |
|---|---|
| Diligence po Hurry On | 12.459 |
| Buchan po Sunstar | 12.282 |
| Grand Parade po Orby | 11 629 |
| Craig an Eran po Sunstar | 10.794 |
| Swynford po John o'Gaunt | 10.180 |
| Lemberg po Cyllene | 10.018 |
| Bachelors Double po Tredennis | 10.011 |
| Papyrus po Tracery | 10.004 |
| Tetrameter po The Tetrarch | 9.762 |
| The Boss po Orby | 7.986 |
| Spion Kop po Spearmint | 7.712 |
| Argosy po Bachelors Double | 7.565 |
| Stedfast po Chaucer | 7.192 |
| Galloper Light po Sunstar | 7.048 |
| Blue Ensign po The Tetrarch | 6.776 |
| Diophon po Grand Parade | 6.689 |
| Jackdaw po Thrush | 6.425 |
| Tremola po Tredennis | 6.394 |
| Achtoi po Santoi | 6.037 |
| Gay Crusader po Bayardo | 5.937 |
| Lemonora po Lemberg | 5.887 |
| Hainault po Swynford | 5.612 |
| Prince Galahad po Prince Palatine | 5.382 |
| Loch Lomond po Lomond | 5.204 |

Jak widzimy, Hurry On zdołał utrzymać dobre trzecie miejsce, krew ta więc nadal pozostaje aktualną. Jest on ojcem Oaksistki Pennycomequic, dobrego trzylatka Hunter's Moon'a, dobrego czterolatka: Cyclonic'a oraz najlepszego dwulatka: Press Gang'a. Prócz tego syn Hurry On'a Diligence wysunął się, jak widzimy, na X miejsce.

Obronną ręką wyszedł również drugi champion Phalaris, uzyskując dobre V miejsce, przedewszystkiem dzięki wygranym czterolatka Fairway'a, a dalej Fair Isle, Le Phare i Parwiz'a.

Z krwi Cyllene'a prócz niego odznaczyły się: Friar Marcus, Lemberg (prawie wyłącznie dzięki zwyciężczyni „1.000 Gwinei" Taj Mah), oraz syn tegoż Lemonora.

Jest to niezbyt wiele w porównaniu do lat poprzednich, gdy krew ta dominowała. Czy zjawisko to ma charakter stały, czy też jest przemijającem, przypadkowem — będzie można orzec dopiero po kilku latach.

Pozatem z krwi Bend Or'a figurują bliżej dwaj synowie Orby'ego: The Boss i Grand Parade (XII miejsce), oraz syn tegoż Diophon. Ponadto z tejże krwi wywodzą się synowie Tredennis'a: Tremola i Bachelors Double i syn tego ostatniego Argosy.

Jak się przedstawiają szanse trzeciego champion'a lat ubiegłych — znakomitego Buchan'a (syna Sunstar'a)?

Ł 51.397. Tylko trzy ogiery w historji turffu osiągnęły taką sumę: król reproduktorów Stockwell trzyma rekord powyżej Ł 60.000, w czasach, gdy nagrody były niższe, St. Simon — zbliża się do tego rekordu, wreszcie Hurry On w roku Coronach'a.

Obecnie Tetratema.

Najlepszymi produktami jego na torze w r. b. były: 6-letni ogier Mr. Jinks, 4-letni ogier Royal Minstrel, 2-letnia klacz Queen of the Nore, 3-letnia klacz Tiffin i 2 letni ogier Teacup.

Mr. Jinks i Royal Minstrel same wygrały powyżej Ł 32.000, czyli lwią część dorobku Tetratema'y. Gdyby zaś Mr. Jinks okazał się stayer'em — wygrana suma przez dzieci Tetratema'y okazałaby się o wiele większą.

Lecz na tem nie koniec: inni synowie The Tetrarch'a przychodzą mu z pomocą, a mianowicie: Tetrameter, Blue Ensign i Arch Gift.



**Ameryka. Trybuny na torze wyścigowym w LOUISVILLE, w dniu „Kentucky Derby".**

Spadł on na XI miejsce, nie mając zbyt szczęśliwego roku (najbardziej się odznaczyła 2 letnia klacz Qurrat-al-Ain), zaś miejsce XIII zajmuje jego półbrat po ojcu Craig an Eran (ojciec doskonałej 3 letniej klaczy Nuwara Eliya). Następny doskonały syn Sunstar'a Galloper Light spadł na XX miejsce, krew więc ta niezbyt dominowała w roku bieżącym w Anglji. Interesuje nas to ze względu na obecność Villars'a i Kentish Cob'a w Polsce.

Krew Bayardo (u nas Manton, Parsifal) reprezentowana była głównie przez dwa ogiery: pierwszy z nich Gainsborough wyszedł również obronną ręką (VIII miejsce), dając kilka dobrych koni, natomiast drugi — Gay Crusader spadł na dalekie 29-e miejsce.

Jakież to reproduktory, jakie nowe prądy krwi wysunęły się w tym roku na czoło?

Przedewszystkiem siwy Tetratema. Ogier ten dość młody jeszcze (ur. 1917 roku) syn cudo-konia, fenomenalnego The Tetrarch'a, wnuk importowanego do Irlandji z Francji skromnego Roi Herode'a, z zaaklimatyzowanej francuskiej linji siwoszów — Le Sancy'ego, zajmuje I miejsce z olbrzymią wygraną potomstwa (18 zwycięzców)

Jest to więc olbrzymi tryumf krwi The Tetrarch'a i tryumf maści siwej.

Drugą linją męską, która w r. b. raptownie awansowała, linją, zdawałoby się, już zamierającą, a kiedyś znakomitą, była linja Isonomy'ego.

Prawnuk Isonomy'ego Swynford, zwycięzca St. Leger i Eclipse Stakes, był regeneratorem tej linji męskiej i trzej jego synowie: Blandford, Stratford i Hainault.

Wielki outsider, pokrywający w Irlandji, skromny Blandford zawdzięcza swoje II miejsce na liście głównie zwycięzcy Derby i St. Leger: Trigo (Ł 23.690), pozatem jego rodzonemu bratu, 4-letniemu Athford'owi (Ł 4.622) oraz 2-letniemu Blenheim'owi (Ł 4.497)

Te trzy zatem konie reprezentują lwią część wygranych potomstwa Blandforda, o którym jeszcze dwa lata temu nikt nie mówił.

Drugi syn Swynford'a, Stratford, zajmuje VI miejsce (głównie dzięki wygranym 2-letniej klaczy Ann Gudmann), trzeci zaś Hainault, półbrat Phalaris'a, również figuruje niezbyt daleko. Jesteśmy więc w tym roku świadkami rap-

towego (ponownego) rozkwitu niegdyś sławnej, a dziś zdawało się, już zamierającej linji męskiej.

W Polsce znajduje się przedstawiciel gałęzi tego pnia, mianowicie Harrier, który jest synem Harry of Hereford'a o 3 lata młodszego rodzonego brata Swynford'a

Harry of Hereford, jako 10-letni ogier wywędrował do Francji, tam nie odznaczył się, raczej zawiódł, wątpić zatem należy, czy syn zdoła prześcignąć ojca na polu hodowlanem, a może...

Lecz hodowcy nasi winni również baczną uwagę zwrócić na drugiego przedstawiciela pnia Isonomy'ego u nas, a mianowicie na Palü (Palü-Landgraf-Louviers-Isinglass-Isonomy). Ten początkujący reproduktor, który kilkakrotnie w swej karjerze pobił Oberwintera i to na dystansach dla tego ostatniego prawie najodpowiedniejszych (1600 mtr.), zasługuje na naszą uwagę, gdyż Oberwinterem Niemcy szczycą się na równi z Oleandrem, Landgraf zaś, ojciec Palü, w Niemczech niepobity, daje tam doskonałe potomstwo, głównie fenomenalne sprinter'y. Najbardziej odznaczyły się po nim Oberwinter, Contessa Maddalena, Palü, Ferro, Hausfreund, Perlenkrone.

Palü więc wart jest próby, kilkoletniej poważnej próby jego rzeczywistej wartości.

Lecz wróćmy do naszych angielskich ogierów.

Krew Dark Ronalda w Anglji reprezentuje Son-in Law, zajmując zaszczytne IV miejsce, krew Tracery'ego — Abbots Trace (VII miejsce — doskonałe dwulatki Roral i Lovat Scout) i nieco dalej stojący, rokujący duże nadzieje, 9-letni zaledwie derbista Papyrus.

Krew Spearmint'a reprezentuje w tym roku dosyć słabo syn tegoż, Spion Kop (XX miejsce), męska linja St. Simon'a, jak zwykle w ostatnim okresie, w fazie zupełnego upadku (na kontynencie — Francja, Włochy — jest wprost przeciwnie!).

Oto wszystko, co dałoby się powiedzieć o tegorocznej statystyce reproduktorów w Anglji w ramach skromnej dziennikarskiej wzmianki.

---

A teraz słów kilka o statystyce wygranych potomstwa reproduktorów u nas.

Polska w okresie bezpośrednio powojennym posiadała trzy czołowe (na nasze stosunki) ogiery: Morganatic'a, Mości Księcia, oraz Fils du Vent'a.

Z tej trójki pierwsze dwa nie żyją, zaś Fils du Vent w sezonie kopulacyjnym 1930 roku rozpocznie 25-y rok życia, musimy go zatem traktować, jako staruszka na emeryturze.

W roku 1929 zajmuje on I miejsce na liście naszych reproduktorów, głównie zawdzięczając wygranym starego Forwarda, a dalej Colonel'a, 3 letniego Colombo, 2-letnich: Ironii, Osoby z Inteligencji, Giewonta i t. d.

Trzecie miejsce, przy małej stosunkowo ilości koni, zajmuje nieodżałowany Morganatic, ojciec derbisty Madryta, Samsona, Madame Bovary i Dziwo II, piąte zaś również nieżyjący Mości Książe, którego główną podporę stanowiły: starsze Figaro i Huk, oraz dwuletnie klacze: Ile de France i Iłża. Tyle o naszych trzech czołowych ogierach.

Oto statystyka naszych reproduktorów.

| | Nazwa ogiera | Ilość biegających koni | Suma wygr. w zł. |
|---|---|---|---|
| 1. | Fils du Vent po Flying Fox | 36 | 372.131 |
| 2. | Manton po Bayardo | 68 | 366.360 |
| 3. | Morganatic po St. Simon | 27 | 325.526 |
| 4. | King's Idler po Lomond | 25 | 269.988 |
| 5. | Mości Książe po Sac-à-Papier | 21 | 195.970 |
| 6. | Illuminator po Radium | 13 | 184.200 |
| 7. | Balthazar po Roi Herode | 26 | 166.050 |
| 8. | Wily Attorney po Tredennis | 15 | 155.110 |
| 9. | Parachute po Perdiccas | 17 | 148.940 |
| 10. | Oszczep po Sac-à-Papier | 15 | 145.077 |
| 11. | Alaric Victor po Alaric | 15 | 138.430 |
| 12. | Stavropol po Spearmint | 11 | 135.270 |
| 13. | Bob po Palmiste | 17 | 109.310 |
| 14. | Carabas po Carbine | 23 | 108.470 |

Do tejże pierwszej grupy ogierów przed i wojennego okresu również zaliczamy dobre, zasłużone, lecz częściowo starzejące się już reproduktory: Parachute'a (14 lat), Oszczepa (18 lat), Alaric Victor'a (19 lat), Boba (19 lat) i Carabas'a (nieżyjący). Parachute (IX miejsce) jest ojcem klasowej Grażyny i kilku starszych dobrych koni, Oszczep (X miejsce)—Egmonta i doskonałych dwulatków Groma II i Seminory, Alaric Victor (XI) opiera się głównie na sukcesach starej Menzalaric, Alembika i Centaura, Bob — Dziryta.

Drugą grupę ogierów stanowią importowane z Anglji w okresie bezpośrednio powojennym.

Manton wybija się tu na czoło, zajmując II miejsce, lecz zawdzięcza je wyłącznie olbrzymiej liczbie przychówku (68), mniej zaś — wartości koni, z których odznaczyły się: Arrow, Fagas, Ghazi, Bramin, 2-letni Bacarat.

Daleko wyżej cenić musimy doskonałego Illuminatora (VI miejsce), po którym biegało tylko 13 koni, a wśród nich: 5-letni zwycięzca Wielkiej Warszawskiej — Herkuies, Ibanez i dobrze się zapowiadający 2-letni Ilbit.

Balthazar (VII miejsce) dał zwycięzcę dystansowej dwuletniej próby, nagrody Borowna — Casanovę, Wily Attorney dobre dwulatki: Gozdawę, Grzelę, Gran Chuckle'a.

King's Idler osiągnął IV miejsce, zawdzięczając je głównie wysoce klasowemu Faustowi, oraz Bascule, Farmazonowi, Olesiowi, Horze i Resonnance. Wraz z Illuminatorem należy on do najbardziej obecnie u nas wziętych ogierów.

Angielsko-polski Stavropol zajmuje XII miejsce dzięki sukcesom klasowej oaksistki Harmonji, wychowanki Kozienickiego Stada.

Tyle o czołowych przedstawicielach drugiej grupy ogierów, importowanych w okresie bezpośrednio powojennym. W roku przyszłym stanie w szranki przychówek trzeciej serji ogierów, t. j. sprowadzonych w ostatnich latach przez Departament Chowu Koni, oraz prywatnych hodowców.

Które okażą się lepsze?

Po kilku latach prób selekcyjnych otrzymamy dopiero odpowiedź na to pytanie, na które dziś nikt nie jest w stanie dać trafnej, bądź przybliżonej nawet, odpowiedzi. Doświadczenie z Morganatic'iem, który okazał się dużo lepszym, niż miał być, i z Mantonem, który okazał się dużo gorszym, niż miał być, winno nas nauczyć ostrożności.

W każdym razie pewien wybór wśród linji męskich

już posiadamy: krew Bend Or'a bowiem reprezentują: Fils du Vent, Illuminator, Wily Attorney, Schalk; St. Simon'a-King's Idler, Ariel, Parachute, Bankaröcsese; Hampton'a-Manton, Öreg lak, Mah Jong, Sunstar'a — Villars, Kentisch Cob i Luvaneran; Isonomy'ego—Palü, Harrier; Barcaldine'a — Torelore i Albula; Spearmint'a — Stavropol; Sac-a-Papier'a — Oszczep; Le Sancy'ego — Balthazar i Bob, Hermita — Alaric Victor i t. d.

Sądząc z tego, cośmy w statystyce angielskich reproduktorów przytoczyli, nad wyraz pożądane byłoby pozyskanie dla Polski reproduktora (przy posiadaniu pewnej klasy) syna jednego z następujących ogierów: Phalaris'a (przedewszystkiem), Hunry On'a, Sunstar'a, Tetratema'y, Blandford'a, Abbots Trace'a — w Anglji, a dalej Bruleur'a, Rabelais'a, Sans Souci II, Sardanapale'a, Alcantara II — we Francji, Dark Ronalda i Fervor'a — w Niemczech, Signorino i Havresac'a II — we Włoszech, Pazman'a — na Węgrzech*).

To są te męskie prądy, które dzisiaj dominują w Europie i o zdobycie godnego przedstawiciela których będziemy zmuszeni stoczyć ciężką walkę, walkę na terenie międzynarodowym i z walutą międzynarodową!

*Jan Łaszkiewicz.*

# Trening konia wyścigowego.

**Wstęp.**

Kto dosiadł konia pełnej krwi, ten już na innego nie wsiądzie, kto poznał się nieco bliżej z tem szlachetnem zwierzęciem, ten się już nigdy z niem nie rozstanie. Długoletnia praca i zamiłowanie dają w sumie pewną ilość wrażeń i spostrzeżeń, oraz możliwość bliższego porozumienia się z koniem. Aby jednak zgłębić ostatecznie tę niesłychanie ciekawą, pełną radości i rozczarowań dziedzinę, życie ludzkie jest stanowczo zbyt krótkie. Jeden z najwybitniejszych znawców konia wyścigowego ś. p. L. Grabowski kiedyś powiedział: „Kto utrzymuje, że się zna na koniu, ten napewno nie ma o nim pojęcia". I rzeczywiście zarozumiałość jest charakterystyczną cechą laików w tym kierunku.

To też nie z zamiarem nauczania podjąłem się niniejszej pracy. Po pierwsze dlatego, że pomimo długoletniej praktyki i zapału, jaki sprawie tej poświęciłem, nie mam się za takiego, który „wszystkie rozumy pozjadał", powtóre, że o ile zdolny trener — amator, czy zawodowiec wszystko, co wyjdzie z druku o jego fachu, chętnie przeczyta, by wzbogacić swe życie w cudze spostrzeżenia, o tyle dyletanci zwykle są zbyt pewni swego, a zresztą, dobrego od złego nie odróżnią. Oczekiwany kontyngens czytelników — to młodzi amatorzy-trenerzy, lub początkujący zawodowcy, do nich też pragnę skierować moją niniejszą pracę, w nadziei, że pobudzi ona myśli ich do badań i dociekań, prowadzących do bliższego porozumienia się z koniem.

Trening konia wyścigowego jest to sfera niezmiernie interesująca i emocjonująca, a więc pociągająca, lecz nie radziłbym brać się do tego adeptowi, dla tego tylko, że nic lepszego niema pod ręką. Niezbędne jest tu wielkie zamiłowanie, by praca ta, pochłaniająca całkowicie, mogła wypełnić życie w zupełności, by była jednocześnie pracą i rozrywką. Każdy nowy koński organizm, to nowy przedmiot do badań i dociekań dla myślącego trenera.

O treningu niewiele pisano wogóle, w polskim zaś języku w szczególności. Dlaczego? Czy trenerzy są zbyt pochłonięci swą absorbującą pracą, czy nie mając wprawy w pisaniu do druku, nie mają odwagi na ten krok się zdobyć, czy może wiedzy swej mozolnie nabytej nie chcą wyjawiać konkurentom? Odpowiedź nie łatwa, lecz sądzić byłbym skłonny, że wszystko potroszę na to się składa, a zwłaszcza przypuszczenie pierwsze. I rzeczywiście, trudno wymagać nawet od wykształconego sportsmana, który większą część życia swojego na koniu, lub przy koniu ze szpicrutą, niż przy biurku z piórem w ręku, spędził, by pisał tak jak Kornel Makuszyński,— krytyka zaś bezlitosna nic nie daruje.

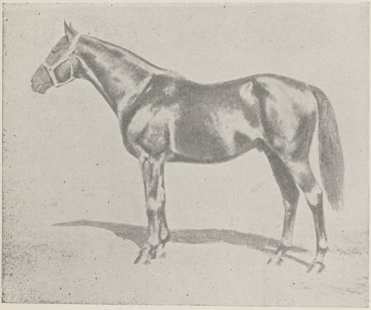
Nie mając więc pretensji, by niniejsza praca moja uznana została za wysoce wartościową pod względem literackim, pragnąłbym w miarę sił dorzucić swój „grosz wdowi" wiedzy fachowej, nabytej długoletnią praktyką, do ogólnej szkatuły rozwoju hodowli i podzielić się swemi wrażeniami i spostrzeżeniami z życia z młodszą po zamiłowaniu współbracią, a gdybym się dowiedział, że praca moja stała się komukolwiek użyteczną, lub ulżyła w niedoli zepsutemu w treningu jakiemukolwiek szlachetnemu zwierzęciu, albo, lepiej jeszcze, takiemu zepsuciu zapobiegła, byłbym w dwójnasób za nią wynagrodzony.

Artykuły tej treści były już w roku zeszłym w „Jeźdźcu i Hodowcy" drukowane. Obecnie z polecenia Redakcji, prace te znacznie dopełnione i rozszerzone, stanowić będą niejako całość w tej starej, a wiecznie nowej i zawsze niedość wyczerpująco traktowanej kwestji.

*) Obecnie posiadamy w kraju np. synów Sunstara — Villars'a i Kentish Cob'a, wnuka Sunstar'a — Luvaneran'a, wnuka Dark Ronalda — klasowego Mah Jong'a, syna Fervor'a — Bafur'a i t. p. — początek więc jest zrobiony.

## Wyścigi, a trening.

Koń angielski pełnej krwi ma wielkie zalety. Znakomita praca serca, praca płuc i niezwykła energja mięśni są głównemi zaletami tej potężnej rasy, która przez gimnastykę (racjonalny trening) szeregu pokoleń doszła do takiej doskonałości, że już pod koniec zeszłego stulecia koń angielski, który wytrzymał trening i dowody swej dzielności złożył publicznie u celownika, uznany został na całym świecie, jako najodpowiedniejszy reproduktor nietylko do kontynuowania rasy, lecz i do krzyżowań w hodowli konia wojskowego, a nawet ogólno-użytkowego. Dlatego też próby wyścigowe zjednały sobie prawo obywatelstwa na całej kuli ziemskiej, a Towarzystwa Wyścigowe przestały być uważane, jako kluby towarzyskie, uprawiające „pańską zabawkę", lecz przeciwnie są obecnie najusilniej popierane przez swoje Rządy i Parlamenty.



**THE FINN ojciec słynnego amerykańskiego ogiera Zev, który pobił w meczu derbistę ang. Papyrus'a i posiada rekord świata wygranych nagród.**

jako ogniska rozniecające zapał — i zachęcające do hodowli koni w kraju. Nawet bolszewicy, którym napewno nie chodzi o zaspokojenie burżujskich fantazji, wiele dokładają staran by odrodzić zniszczoną przez siebie hodowlę, by próby wyścigowe doprowadzić do dawnej świetności.

W hodowli koni ogólno-użytkowych były w Polsce robione daleko idące próby krzyżowań również z rasami zimnokrwistemi, lecz dały najfatalniejsze rezultaty. Produkta otrzymane z takich połączeń, dziedziczyły przeważnie wszystkie wady swego ojca, lub matki zimnokrwistej, zalety zaś cechujące tę rasę, zatracały stopniowo, a o ile w pierwszem pokoleniu źrebięta takie były często zupełnie dobre, w dalszych pokoleniach rodziły się kompletne destrukty, do żadnego użytku nie zdatne. Ś. p. L. hr. Krasiński, założyciel znakomitego stada Krasne, wielki miłośnik i znawca konia, po zlikwidowaniu z poważnemi stratami swego stada pół krwi zimnokrwistej w Osmolicach mawiał: „nawet $^{1}/_{64}$ zimnej krwi jest dosyć, bym klacz taką jaknajrychlej wybrakował ze stada".

Hodowla zaś koni półkrwi wynikła z krzyżowań z ogierami angielskimi, dała przed wojną nietylko słynnego lubelskiego remontowego i ogólno-użytkowego konia, lecz całe szeregi wysokiej pół krwi wyścigowców, biegających z wybitnem powodzeniem z folblutami, a wśród nich zwycięzców klasycznych nagród na torach stołecznych jak: Junaczka (Dunure i Drawa) hodowli ks. Lubomirskich, zwyciężczyni Próbnej nagrody w Petersburgu, Łowczy (Rou Rou i Gemza) hod. p. A. Michalskiego, zwycięzca nagrody im. hr. Zamoyskiego w Warszawie, Iran (Sac-à-Papier i Dark Lantern) hod. ks. Lubomirskich, zwycięzca nagrody L. hr. Krasińskiego w Warszawie, Orlik (Orlando i Lanca) hod. p. T. Moraczewskiego, zwycięzca nagrody Cesarskiej w Odesie (warszawskie wyścigi podczas wojny), Boby (Althorp i Ocarina) hod. p. M. Bersona, zwycięzca nagrody ks. Lubomirskich w Warszawie, wreszcie dwuch warszawskich derbistów Rysia (Lohengrin i Polmoodie V) hod. p. A. Olszowskiego i Madryta (Morganatic i Sevilla) hod. p. Fr. Wężyka, przyczem pierwszy z nich wygrał prócz innych jeszcze nagrodę im. Prezydenta Rzeczypospolitej. Znakomicie się zapowiada Grom II (Oszczep i Gioconda) hodowli również p. Fr. Wężyka, zwycięzca w roku ubiegłym nagród Sernickiej i im. J. Reszke, jeden z zimowych faworytów na tegoroczne Derby.

Orjentalny więc arab, lub więcej jeszcze orjentalnego pochodzenia, udoskonalony przez trening i selekcyjne próby wyścigowe, koń angielski uznany został za podstawowy materjał do ulepszania rodzimej hodowli, mającej w Polsce tak piękne tradycje.

Zrozumiał to dobrze niezapomniany ś. p. Fr. Jurjewicz, gdy po słynnym powrocie z resztkami wydartego bolszewikom materjału hodowlanego, powrócił do wskrzeszonej Ojczyzny i nie spoczął ani na moment dopóki nie zorganizował Towarzystwa Wyścigów Konnych, które pod słuszną nazwą Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, przy energicznej i planowej pracy Departamentu Chowu Koni i Zarządu Towarzystwa z obecnym Dyrektorem inż. J. Grabowskim, przedtem Naczelnikiem Stadnin Państwowych i Prezesem A. hr. Wielopolskim na czele, pchnęło naprzód hodowlę ojczystą szybkiem, wyścigowem zaiste tempem.

Nagroda jest zachętą do hodowli dobrych koni, sprawdzianem ich większej, lub mniejszej wartości hodowlanej jest wyścig, który się ostatecznie rozgrywa u celownika. By próba selekcyjna tego rodzaju była całkowicie miarodajna, koń musi być do niej należycie przygotowany. Niezmiernie ważny jest tedy racjonalny trening, który równocześnie w koniu trenowanym podtrzymuje odziedziczone po przodkach zalety i zdolności, dając mu możność przelać je w następstwie na dalsze potomstwo.

Racjonalny trening ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla hodowli. Klacze, zwłaszcza przyszłe matki stadne, są bardzo wrażliwe na wszelkie szarpnięcia w treningu, oraz wymagane od nich przez trenera, większe wysiłki. Tem też tłomaczyć można smutną statystykę angielską, wykazującą wśród matek klasowych szermierzy torowych nader znikomy procent klaczy, które wygrywały klasyczne wyścigi. U nas inaczej. Na palcach możemy policzyć klasowe klacze wyścigowe, któreby w stadzie zawiodły.

Zwyciężczynie klasowych nagród: Tetis, Francesca, Tzigene, Gladia, Thebais, M-me Ferrari, Glorie, Miss Churchill, Kataryniarzówna, Serenada, Judith, Pani Chorążyna, Gavotte, Elly Langden, Selika, Aragwa, Esneh, Weiter, Milanaise, Cicha, Beverly, Bengali, Lotna, Ligja, Lira, Paragway, Ruń, Dunkierka, Dryada i bardzo wiele innych, dały cały szereg zwycięzców klasycznych nagród, a niektóre całe biegające pokolenia. Nie chcę tu dowodzić bynajmniej, by ogólny poziom naszych trenerów był wyższy od angielskich mistrzów w swoim fachu. Przyczyna tego zjawiska leży bezwątpienia gdzieindziej. W Anglji, gdzie operują „boockmacher'zy, a jedna szczęśliwie postawiona stawka w licznem polu, w większym wyścigu, robi właściciela i trenera odrazu bogatym człowiekiem, konie są nadzwyczaj forsownie przygotowywane i do nieskończoności sprawdzane „trialami" (ostrymi, wyjeżdżanymi galopami), to też tak intesywna praca eksploatuje nadmiernie organizm przyszłej matki stadnej, która już od urodzenia posiada w jajniku niezmiernie czułe i na wysiłki wrażliwe jajeczka, co się ujemnie odbija na jej przyszłej stadnej karjerze. U nas funkcjonuje poczciwy totalizator i kombinacje tego rodzaju są niemożliwe, gdyż wielka stawka zniża w odpowiednim stosunku wypłatę, wygrać można więc w najlepszym razie sumę, która kilkakrotnej wartości konia nie pokryje. Bardzo celowym jest wprowadzony u nas w roku bieżącym przez sfery miarodajne do programu rygor, który wyklucza z większych wyścigów klacze starsze ponad 4 lata, co zmusi stajnie, nie hodowlane zwłaszcza, do wcześniejszego wycofywania takowych klaczy z treningu.

Z ogierami takie niespodzianki hodowlane trafiają się rzadziej, gdyż wytwarzanie się nasienia następuje później i wskutek przemiany materji stale się odnawia, to też ciężki i forsowny trening nie odbija się w tym stopniu ujemnie na przyszłej stadnej działalności ogierów, jak to ma miejsce u klaczy. W znakomicie zorganizowanej i przemyślanej hodowli państwowej, klacze wycofywane bywały z treningu już po trzyletniej wyścigowej karjerze, tak że jako czterolatki były już pokrywane.

*„Trening wyrabia i utrwala zalety konia i równocześnie ujawnia wady, do których organizm ma skłonność, a które bez treningu byłyby ukryte"* pisał ś. p. Fryderyk Jurjewicz w swej pracy „Trening koni wyścigowych" (Nr. 3 Jeźdźca i Hodowcy z 1924 r.). Tem większą więc wartość hodowlaną ma materjał stadny, który trening racjonalny przeszedł i wytrzymał.

Trening, aby był racjonalnym i całkowicie prawidłowym, musi być przedewszystkiem niesłychanie systematyczny. Trener powinien czuwać bacznie i nieustannie badać i śledzić za najdrobniejszemi szczegółami i zmianami, zaszłemi podczas treningu w organizmie jego wychowanka, by nie zażądać od niego przedwczesnego wysiłku, do którego nie został on jeszcze stopniowo i systematycznie przygotowany. Każde szarpnięcie w treningu wywołuje trudne do naprawienia, lub nawet nie dające się całkiem naprawić skutki: psuje, lub niweczy system nerwowy konia, co już czyni go prawie niezdolnym do wyścigów, dyskredytuje przytem wartość ogiera jako przyszłego reproduktora, dla klaczy zaś powoduje bardziej jeszcze zgubne następstwa.

Mówi się u nas na torze, że ten lub ów koń potrzebuje mało roboty, inny mniej jeszcze, ten zaś bardzo dużo. Zgadzam się z tem w zupełności, lecz w tem miejscu zrobiłbym właśnie pewne zastrzeżenia. Koń pełnej krwi angielskiej zdrowy zupełnie, który od najwcześniejszei młodości był pracowany systematycznie i prawidłowo, który nigdy nie był zmuszany do przedwczesnych wysiłków, znosi trening doskonale i potrzebuje, zwłaszcza zanim dojdzie do należytej kondycji, pracować wiele, często, bardzo dużo. Lecz trening nie polega na aplikowaniu samych tylko ostrych, wyjeżdżanych galopów. Stęp, kłus, canter, halfspeed, ostry galop, wreszcie pożywienie w odpowiedniem ustosunkowaniu, stanowi dopiero całość pracy przygotowawczej do prób selekcyjnych, czyli wyścigów. Gdyby trening polegał tylko na „trial'ach", trenera mogłaby z powodzeniem zmienić uzbrojona w „stoper" każda kucharka, wolna w rannych godzinach od swych zajęć (o ile trening nie wypadłby w porze obiadowej).

Mało roboty, lub prawie wcale jej nie potrzebuje koń, szarpnięty w treningu, ze starganemi nerwami. Konia takiego trenują jego własne nerwy, czyli niepokój i niepewność, czy podoła on oczekiwanej pracy. Drży już przy siodłaniu w stajni, poci się w stępie, kłusie, gorączkuje się, nie chce zachodzić na galop, boi się toru i zużywając w ten sposób bezużytecznie zbyt dużo energji, nie znajduje jej już w sobie w potrzebnych momentach. Dochodzi do kondycji bardzo prędko, lecz kondycja ta jest czysto powierzchowna. Koń taki, o ile nie jest jeszcze zupełnie zepsuty, najlepszy robi swój pierwszy wyścig, który go wyczerpuje i musi dostać bardzo długi wypoczynek, by przyjść nieco do siebie i być zdolnym do następnego większego wysiłku. Musi mieć przytem znaczną przewagę klaczy, by dorównać swym, nie zepsutym w treningu, konkurentom.

Najwięcej myślący trener może zrobić pomyłkę. Nieomylnych niema. Nie myli się ten tylko, kto nic nie robi. Zdolnym trenerem nazwałbym każdego, który bada konia na tyle, że błędów robi nie wiele. Trener utalentowany i spostrzegawczy zauważy w porę zrobioną pomyłkę, stara się ją naprawić i unikać na przyszłość. Koń mówić nie umie, a jednak porozumieć się z nim trzeba koniecznie, na tem też porozumieniu polega gwarancja powodzenia. Trzeba więc badać nieustannie humor, apetyt i usposobienie swego wychowanka, śledzić jaki wpływ wywierają na niego zadawane ćwiczenia i w miarę ujemnych, lub dodatnich wrażeń i spostrzeżeń stosować nazajutrz odpowiednią pracę. Jakże często trener, robiąc z wieczora plan jutrzejszej rannej roboty swoich wychowanków, spotkawszy się z nimi nazajutrz i, dokładnie się rozejrzawszy, zauważy jakiś drobny szczegół w wyglądzie któregoś z koni, coś prawie nieuchwytnego i plan roboty zmienia często nawet gruntownie, unikając w ten sposób poważnych niekiedy komplikacji.

Między innemi nielicznemi dziełami i broszurami w zakresie treningu czytałem kiedyś bardzo ciekawą pracę, autorem której był jeden z najzdolniejszych i najinteligentniejszych trenerów amatorów, jakiego w praktyce swojej spotkałem, przedwcześnie zmarły Mikołaj Łopatin. Praca ta, napisana w języku rosyjskim, by-

ła zatytułowana: Konie, które zostały przezemnie w treningu zepsute (Łoszadi, katorych ja w treningie isportił). Nagłówek ten, mówiący o rzadkiej u koniarza szczerości, wywołał pewne zdumienie, lecz praca ogólnie przyjęta została bardzo życzliwie. Zamiast wskazówek, jak trzeba konie trenować, czytaliśmy tam najwięcej, jak właściwie trenować nie należy. Dowcipny ten system robi najczęściej efekt doskonały. Chociaż więc nie jest to własna moja koncepcja, postaram się system ten niekiedy zastosować również.

Wracając do właściwego tematu, musimy szerzej pomówić o warunkach specjalnych, w jakich u nas w Polsce konie biegają i w jakich muszą być trenowane.

Różnica warunków naszych, w stosunku do zagranicy, polega głównie na odmiennych cechach klimatu, okresu wegetacyjnego i wreszcie programu. Otóż przedewszystkiem niezbyt sprzyja treningowi nasz klimat. Zima jest długa i niezmiernie zmienna. W jednym tygodniu przeszkadza nam gruda, w drugim odwilż i błoto, w zimie szczególnie dotkliwie, to znowu śnieg, który topnieje, formując jeziora, zamarzające nazajutrz i zamieniające się w ślizgawicę. Pracujemy tedy przeważnie na słomianych kołach, około stajen, niezbyt przestronnych, i kręcąc się w kółko, czynimy robotę monotonną, której konie nie lubią. Wykradamy się od czasu do czasu na tor, by przecantrować i znowu czekać dobrej sposobności, by wychowankom naszym robotę urozmaicić. W takich razach w znacznie lepszych warunkach przygotowują się konie, zimując w majątkach swych właścicieli, gdzie zwykle znajdzie się jakiś teren piaszczysty, pozwalający na normalną i systematyczną robotę. Najlepiej się składa, gdy przy umiarkowanych mrozach, wypadną obfite śniegi. Wówczas bronujemy śnieg i pracujemy ,jak należy, cantrujemy, lub nawet stosujemy halfspeedy i trening wówczas może być normalny, zbliżony do warunków, w jakich pracuje zagranica.

Bardzo niekorzystnie na trening koni wpływa również zbyt krótki okres wegetacyjny. W zimie wszystko w przyrodzie przeważnie zamiera, a przynajmniej przestaje rozwijać się i rosnąć. Forsowniejsza robota więc wypada na wiosnę i koliduje z rozwojem i rośnięciem młodzieży zwłaszcza, co trener powinien mieć również na względzie, by pracę koni odpowiednio zastosować.

Specyficzne warunki treningu wytwarzają również propozycje naszego programu z systemem grupowym, który aczkolwiek ma duże zalety, zniewala trenera do utrzymania konia jaknajdłużej w wysokiej i trwałej kondycji. Mówimy tu naturalnie o tak zwanym robotniku który, o ile kondycję utrzyma dłużej, od swych konkurentów, może przejść grupy, a kiedyś tam, gdy lepsze konie wyjdą już z formy, może zdążyć uszczknąć coś jeszcze po za kreską. Dla koni tej miary system grupowy ma wielkie zalety, gdyż pozwala nie przyśpieszać kondycji, co w końcu na ogólnej karjerze średniaka korzystnie się odbije. Inaczej rzecz się ma z klasowym wyścigowcem, którego przygotować trzeba na specjalną nagrodę. Tu już warunki treningu ściśle odpowiadają warunkom zagranicy, stosowane są więc ogólnie przyjęte metody, o których w swoim czasie szerzej traktować będziemy.

Omówione wyżej specjalne warunki treningu, wymagają również specjalnego i nieco odmiennego systemu, który w wielu wypadkach będzie się znacznie różnił od systemu anglików, lub amerykanów, gdyż głównie z pośród tych dwóch nacji rekrutują się kadry trenerów na wielkich torach zagranicznych.

Przed laty, gdy arkana treningu były trzymane w ścisłej tajemnicy, sprowadzano do nas z zagranicy trenerów przeważnie anglików, którym płacono ministerjalne gaże. Byli to przeważnie fachowcy z wyrobioną już reputacją, lecz rutyniści, a jako anglicy, konserwatywni i zacofani. Nie umieli się przeto zastosować do naszych miejscowych potrzeb i robili nieraz poważne błędy i dopiero po dłuższym pobycie, zbadawszy o co tu chodzi, zaczynali mieć większe powodzenie. Później sprowadzono amerykanów. Ci lepiej się zastosowywali do naszych warunków. Jedni i drudzy przyjeżdżali z własnym systemem, różniącym się zasadniczo. Pierwsi trzymali konie w stajniach zimą ogrzewanych, pod ciepłemi derami, z napierśnikami i kopfsztykami, pomiędzy robotą, a oprzętem zachowywali w stajni bezwzględny spokój i ciszę. Aby konie pozbyły się nabytego w zimie tłuszczu, galopowali pod ciepłemi derami, i dawali koniom środki przeczyszczające (physic). Amerykanie odrazu pootwierali okna, w wolnych chwilach od pracy koni, ponaznaczali dyżury, drzwi całymi dniami były otwarte, by stajnia była przewiewna, dyżurni chłopcy grywali na różnych brzęczących instrumentach, by koniom się nie nudziło, w nocy tylko pozostawiano ich w spokoju. Wewnętrzny tłuszcz z koni wypędzali naturalnymi sposobami, niesłychaną przedtem ilością wolnych cantrów, żadnych środków przeczyszczających nie stosowali, derkami i to znacznie lżejszemi nakrywali tylko po ostrym galopie, po którym stosowali masaże i wcierania różnych fluidów; na galopach wprowadzili bardzo mało przedtem używane zegarki i co najgłówniejsze, stosunek ilości wolnej roboty do ostrych galopów zmienili zasadniczo. Anglicy stosowali przeważnie halfspeedy lub ostrą robotę, amerykanie zaś ogromną ilość wolniutkich cantrów, halfspeedów nie uznawali, stosując zamiast nich ostre pięćsetmetrówki po linjach prostych.

Jeden system miał pewne zalety, drugi znowu inne. Myśmy na wszystko patrzyli, śledzili bacznie, staraliśmy się od jednych i od drugich nauczyć i przejąć to, cośmy uważali dla sprawy naszej za najkorzystniejsze, związaliśmy z czasem wszystko w jedną całość i wytworzyliśmy swój własny system, system polski, ściśle zastosowany do naszych warunków, o czem w dalszym ciągu pracy niniejszej traktować będziemy.

(D. c. n.)

*Józef Szempliński.*

# Filip Eberhard i nieznane dotąd dzieło jego o koniach.

(Dokończenie).

W kilka lat po powstaniu Towarzystwa Wyścigów rozpoczął Eberhard propagandę nad koniecznością założenia księgi stadnej, o czem już pisałem w Nr. 49 „Jeźdźca i Hodowcy" z roku 1927. Nię będę więc powtarzał rzeczy już znanych, przytoczę tylko odezwę Towarzystwa Wyścigów w tej sprawie, o której wówczas nie wiedziałem:

„Dyrekcja wyścigów konnych, znajdując niezbędną potrzebę zaprowadzenia w Królestwie księgi rodowodowej koni czystej krwi, ma honor najuprzejmniej upraszać posiadających w stadninach swoich takie konie, o przyjście w pomoc temu, przez dostarczenie o nich następujących wiadomości : a) dokładnego opisania koni, z wyszczególnieniem nazwiska, rodzaju, roku urodzenia maści i pochodzenia: z wymienieniem, w którym tomie rodowodu angielskiego, lub innego kraju i na której stronicy one same, lub też ogier i klacz, z których pochodzą, są zapisane, z dołączeniem dowodów, które po sprawdzeniu właścicielowi zwrócone będą; b) przy klaczach zaraz umieszczone być winno potomstwo, rok urodzenia i po jakim ogierze pochodzi; c) wiadomość każdego roku z dniem 1 sierpnia, z jakim ogierem klacze pokrytemi będą i z opisaniem urodzonych źrebiąt; d) wiadomość najdalej z końcem miesiąca grudnia każdego roku, o wszelkich zmianach, jakie w posiadanych koniach czystej krwi w ciągu roku zajść mogły, a mianowicie: o przychówku, o nabyciu ich w kraju, albo zagranicą, od kogo, z opisaniem jak pod literą a), o ubytku z wymienieniem przyczyny wypadkowej, lub przypadłej słabości, albo też przez sprzedaż, w którym to razie wyrazić należy imię i nazwisko, tudzież miejsce zamieszkania nabywcy, które z młodych klaczy przeszły na matki stadne i z jakim ogierem pokrywane; nakoniec o ogierach pełnej krwi używanych do pokrywania klaczy własnych lub obcych, ze wskazaniem miejsca, czasu i za jaką cenę, w celu opublikowania tego Prowadzenie księgi rodowodowej przyjął na siebie W. Eberhard podinspektor p. o. Głównego Inspektora Stada w Janowie, jako należący do składu Dyrekcji; powyższe przeto wiadomości raczą właściciele koni krwi pełnej temuż W. Eberhardowi w czasie jaknajrychlejszym zakomunikować" *).

Eberhard zabrał się energicznie do pracy, nawiązał korespondencję z wieloma hodowcami pełnej krwi, której część można odnaleźć w gazetach, księga jednak nie została wydana i na żadne jej ślady nie udało mi się dotąd natrafić. Może gdzieś spoczywa w jakimś dworze, tak jak to stało się z rękopisem, który obecnie mam w ręku. Oby tylko trafiła na właściciela również pieczołowitego i zachowana została z równą starannością.

Przejdziemy obecnie do rękopisu, który łaskawie mi został użyczony przez hr. Jezierskiego.

*) Gazeta Codzienna 1847 z dnia 25 lutego Nr. 54, str. 1.

Jest to spora praca, zawierająca 589 stronic formatu kancelaryjnego, zapisanych ręką, starannie oprawiona już przez obecnego właściciela.

Razem z rękopisem oprawione jest pismo urzędowe „Dyrektora Stada Rządowego koni w Królestwie Polskiem, datowane 22 marca 1862 r., przekazujące Eberhardowi pokwitowanie z uiszczenia 30 rubli za nadany mu order Św. Stanisława drugiej klasy. Jest to jeden z niewielu dokumentów zachowanych dotąd z owych czasów Janowa. Blankiet ma nagłówek polski, i samo pismo zredagowane jest po polsku, podpisane w zastępstwie Dyrektora przez Welinowicza.

Karta tytułowa rękopisu Eberharda niestety zaginęła, tak że obecnie nie wiadomo jaki tytuł nadał swej pracy autor. Pozostał jednakże spis rzeczy, w którym czytamy.

„Spis przedmiotów w niniejszym poradniku znajdujących się". Widocznie miał to być jakiś „Poradnik dla hodowców koni", lub coś w tym rodzaju.

Praca ta zawiera następujące przedmioty: 1) o rasach koni, 2) o budowie i wadach, 3) ogólne zasady udoskonalenia chowu koni, 4) żywienie, 5) koszt wychowu, 6) o ówczesnym stanie hodowli w Królestwie Polskiem z wnioskami autora co do poprawy stosunków, 7) o znaczeniu wyścigów dla hodowli, 8) o kuciu, 9) o chorobach i ich leczeniu i wreszcie 10) o urządzeniu stajni.

Jak widzimy z powyższego, jest to książka o charakterze encyklopedycznym, omawiająca potrosze wszystkie ważniejsze dziedziny hodowli koni.

Czas powstania pracy, aczkolwiek nigdzie nie podany, musimy zamknąć w granicach lat 1860 — 1, a to z tych względów, że w licznych tablicach statystycznych, zamieszczonych w książce, uwzględnione są cyfry z roku 1860. Natomiast w rozdziale XVII na samym końcu Eberhard pisze: „Oby Towarzystwo Gospodarstwa Krajowego, które już tyle użytecznego dla dobra kraju czyniło i o dobroczynnym wpływie gonitw na chów koni przekonało się, takowe łaskawą swoją wsparło opieką i instytucję tę na tym stopniu postawiło, na którym w innych krajach obecnie już się znajduje".

Jak wiadomo Towarzystwo Rolnicze przestało istnieć 6 kwietnia 1861 r. Wnioskować więc należy, że rękopis był napisany z końcem 1860 roku.

Rękopis Eberharda zawiera sporo ciekawych danych o ówczesnym stanie hodowli, zapatrywaniach ludzi różnego sposobu myślenia, wreszcie bardzo dużo tablic statystycznych, z których ciekawsze są następujące: Wykaz stad rządowych w państwie Rosyjskim z roku 1856. Rosyjskie stada prywatne, w których konie pełnej krwi wychowują się, wylicza 11 stad, oraz 17 stad rysackich. Liczba klaczy w głównych stadach prywatnych pół krwi w Rosji w roku 1856, wymienia między innemi stado Branickich w Białocerkiewszczyźnie z 220 klaczami. Ważniejsze jarmarki na konie w Rosji.

Na specjalną może uwagę zasługuje rozdział XVI „O obecnym stanie krajowej hodowli koni i sposobach jej poprawy". Mamy tu podane ceny na reproduktory pełnej krwi, podzielone na sześć klas, w zależności od karjery wyścigowej na przetargach w Anglji. Załączona jest tabelka cen, uzyskanych za 68 roczniaków, sprzedanych w Doncaster w roku 1859, z wyszczególnionym pochodzeniem Opisuje jak należy organizować ekspedycję po zakupy do Anglji, wymienia pośredników i handlarzy, którzy dostarczają konie z Anglji, Niemiec i Francji. Mamy też nieco o zakupach koni arabskich w Weil, perszeronów we Francji, oraz innych rodzai koni.

Jak widać z powyższego, dzieło Eberharda było opracowane bardzo skrupulatnie i sumiennie, zawiera dużo danych, które dla ówczesnego naszego społeczeństwa hodowlanego były zupełnie nieznane. Głównym celem książki było udowodnić przejrzyście, opierając się na faktach, racjonalność angielskich metod hodowlanych i **zaszczepić naszemu społeczeństwu ufność w te nowe hasła,** które miały dźwignąć naszą hodowlę krajową. Ponieważ wszystko to było nowością dla Polski, dla tego też Eberhard operuje danemi z państw europejskich.

O Polsce niestety z tych właśnie względów jest stosunkowo bardzo niewiele.




Dzieci witają swego współtowarzysza zabawy.

Rozdział XVII poświęcony jest sprawie wyścigów konnych i ich znaczeniu dla hodowli. Jest tu dużo ciekawych myśli, aczkolwiek znanych już z wcześniejszych publikacji autora. I tu również podaje szereg statystyk i cyfr, a więc ile ogierów pełnej krwi sprowadzono w różnych okresach czasu do krajów europejskich i Rosji, tabele szybkości koni pełnej krwi na różnych dystansach w latach 1721 —1851. Porównawczą tabelę szybkości arabów na wyścigach w Indjach w latach 1807 — 1828, oraz koni pełnej krwi. Statystyka ogierów i klaczy pełnej krwi w Anglji, Francji, Niemczech, Austrji i Rosji w stadach rządowych i prywatnych w roku 1860.

Dziś oczywiście wszystkie te dane i argumenty, które tak starannie zbierał i opracowywał Eberhard, dla nas mają małe znaczenie, bo są znane z literatury obcej. Natomiast dla nas byłoby najcenniejszem i najciekawszem dowiedzieć się właśnie coś o Polsce ówczesnej, a tymczasem tego w pracy Eberharda nie znajdujemy, bo autor, pisząc swe dzieło, miał inne cele i myśl jego skierowana była całkiem na co innego, niż nasze dzisiejsze zainteresowania.

Jak na ironję wśród tylu statystyk, zamieszczonych przez autora, nie znajdujemy prawie nic o naszej hodowli. Nie podał nawet ile było ogierów i klaczy w Janowie,

w którym był kierownikiem, ani też chociażby przybliżonych cyfr ilości koni pełnej krwi w ówczesnej Polsce, co czyni nader skrupulatnie w odniesieniu do państw europejskich i Rosji.

Nie możemy jednak z tego tytułu mieć pretensji do autora, gdyż pisząc swą pracę nie przypuszczał prawdopodobnie, że dopiero po siedemdziesięciu latach będą z niej korzystali miłośnicy literatury hipologicznej. Myśl jego wówczas szła całkiem w innym kierunku, niż dzisiejsza nasza ciekawość.

W każdym jednak razie rękopis Eberharda pozostaje dla nas cennym dokumentem tamtych czasów, ówczesnych nastrojów i sposobu myślenia. To też byłoby ze wszech miar pożądane, aby ciekawsze wyjątki tej pracy zostały ogłoszone drukiem w takiej czy innej formie, aby tą drogą cenne myśli zostały zachowane, a przyszli hodowcy mieli trwałe pomniki dawnych czasów i dawnych ludzi, szczerze zamiłowanych w swym pięknym zawodzie.

*Witold Pruski.*

# Francuskie reproduktory 1929 roku.

Szampionat reproduktorów 1929 roku we Francji zdobył znakomity B r u l e u r, który już w latach 1921, 1924 i 1925 przekroczył swymi wygranymi miljon franków, a w 1926 r. był blisko miljona. W roku ubiegłym suma nagród przez potomstwo jego wygranych wynosiła 2.375.692 franków. Najlepszy ten przedstawiciel tak żywotnej krwi Dollara pochlubić się może w pierwszym rzędzie swym wielkim synem Hotweed'em, derbistą i zwycięzcą Grand Prix de Paris 1929 roku, następnie Palais Royal'em, dalej dobrym, choć nieszczęśliwym Ernagines, którego francuski państwowy zarząd stadnin nabył na reproduktora, a w końcu bardzo dobrze zapowiadającym się dwulatkiem Pearlash. Dziedziczność Bruleura odznacza się wielką równomiernością; daje on późno się rozwijające klasowe staye-ry, a najlepsze produkty jego powstają z połączenia z klaczami, które albo same są przedstawicielkami krwi Dollara, albo są wybitnie nasycone krwią St. Simona lub Le Sancy. Najwybitniejsze jego produkty wykazują następujące połączenia:

Ksar
- Brûleur
  - **Chouberski — Dollar**
  - **Basse Terre — Omnium II — Dollar**
- **Kizil Kourgan — Omnium II — Dollar**

Tricard
Tribord
- **Brûleur**
  - **Chouberski — Dollar**
  - **Basse Terre — Omnium II — Dollar**
- **Trinquette — Triviale — Elf — Dollar**

Priori
- **Brûleur**
  - **Chouberski — Dollar**
  - **Basse Terre — Omnium II — Dollar**
- **Primavista — Primavera — Upas — Dollar**

Finglas
- **Brûleur**
  - **Chouberski — Dollar**
  - **Basse Terre — Dollar**
- **Fair Simone — Saint Simon**

Palais Royal
- Brûleur
  - **Chouberski — Dollar**
  - **Basse Terre — Dollar**
- **Puntarenas — Maintenon — Le Sancy**

Ernagines
- **Brûleur**
  - **Chouberski — Dollar**
  - **Basse Terre — Dollar**
- **Erinnye**
  - **Ex Voto — Le Sancy**
  - **Explosion — Saint Simon**

Hotweed
- Brûleur
  - **Chouberski — Dollar**
  - **Basse Terre — Dollar**
- **Scaweet — Spearmint**

Pearlash
- Brûleur
  - **Chouberski — Dollar**
  - **Basse Terre — Dollar**
- **Pearl Maiden — Phaleron — Saint Simon**

U wszystkich ogierów, posiadających krew Dollara, wydała kombinacja z krwiami St. Simona i Le Sancy nadzwyczajne wyniki; połączenie to wykazuje również obiecujący trzylatek Pearlash, który posiada w rodowodzie swym St. Simona przez Phaleron'a, dziadka po stronie matki. — Brûleur ustanowił swego rodzaju jak wiadomo, rekord, dając czterech derbistów: Ksar (1921), Pot au Feu (1924), Madrigal (1926) i Hotweed (1929). Synowie jego Tricard, Finglas, Fer Rouge, Palais Royal, Priori, Ernagines i Pearlash, to wszystko konie wysokiej klasy. Uderzającym jest fakt, że potomstwo jego płci żeńskiej w przybliżeniu nawet nie dorównywa klasie jego męskich potomków. W rodowodzie jego widzimy inbred na Dollara.

Karjera wyścigowa Brûleura:
2-letni: nie biegał.
3-letni: 4-ty w Prix Juigné, drugi w Prix Hocquart,

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| BRULEUR, og. gn. ur. w 1910 r. w stadzie M. E. de Saint-Alary. | Chouberski 28 | Gardefeu 6 | Cambyse 2 | Androclès 6 |
| | | | | Cambuse 2 |
| | | | Bougie | Bruce 3 |
| | | | | La Lumière 6 |
| | | Campanule | The Bard 1 | Petrarch 10 |
| | | | | Magdalene 1 |
| | | | Saint Lucia | Rosicrucian 5 |
| | | | | Rose of Tralee 28 |
| | Basse Terre | Omnium II 22 | Upas 19 | Dollar 1 |
| | | | | Rosemary 19 |
| | | | Bluette | Wellingtonia 3 |
| | | | | Blue Serge 22 |
| | | Bijou | Saint Gatien 16 | The Rover 6 |
| | | | | St. Editha 16 |
| | | | Thora | Doncaster 5 |
| | | | | Freia 4 |

wygrywa Prix des Lilas, Prix la Rochette, trzeci w Derby 1913 r. (za Dagor i Baldaquin), wygrywa Grand Prix de Paris 1913 r. (bijąc Opott'a, Ecouen i 17 dalszych koni), wygrywa Prix Royal Oak (bijąc Isard II, Nimbus i t. d.).

4-letni: drugi w Prix Edgard Gillois, wygrywa Prix la Rochette (4.400 mtr.) i zajmuje czwarte miejsce w Ascot Gold Cup za Aleppo, Willbrook i Junior.

Ogólna suma wygrana na torach: 568.870 franków. Najlepsze produkty: Ksar (Derby), Pot au Feu (Derby), Fer Rouge, Priori (Royal Oak, Arc de Triomphe), Tricard (Prix du Conseil Municipal), Madrigal (Derby), Palais Royal (Cambridgeshire, drugi w Doncaster St. Leger), Hotweed (Prix Hocquart, Lupin, Derby, Grand Prix), Finglas (Alexandra Stakes), Ernagines, Pearlash, a we Włoszech Triple Accord i Dorval.

Najlepsze produkty biegające w 1929 roku: Hotweed, Palais Royal, Ernagines, Pearlash, Tout Feu, Debraise, Mythe, Bouillotte i Bitraque.

Bardzo dobry wynik osiągnął w roku ubiegłym K i r c u b b i n, po którym cały szereg klasowych koni biegało; lokację swą pośród reproduktorów posunął w porównaniu z latami 1928 (571.660 fr.) i 1927 (537.772 fr.) potężnym skokiem aż na drugie miejsce, wygrywając 2.271.621 franków. Zwycięzca irlandzkiego St. Leger (1921 r.) i pogromca Ksar'a w Prix du Président de la Republique miał dwuch starszych, dobrze biegających potomków: Camors i Bartolo. Z trzylatków zeszłorocznych klacz Calandria należała do pierwszej klasy, a Les Cluzeaux i Passaro, to konie więcej, niż pożyteczne. Do wielkiego sukcesu jego przyczynił się atoli w lwiej części znakomity dwulatek, faworyt zimowy na Derby 1930 r., Chateau Bouscaut, zwycięzca Prix Robert Papin, Prix Morny i Prix de la Foret. Jeżeli nadzieje, pokładane w Chateau Bouscaut choć w części się spełnią, to ojciec jego, Kircubbin zajmie i w przyszłym sezonie jedno z czołowych miejsc wśród francuskich reproduktorów. Syn jego, Camors, rozpoczyna w tym roku swą karjerę stadną. Poniżej podajemy rodowód Kircubbina; matka jego Avon Hack jest córką Hackler'a, który słynie jako ojciec wielu steeplowych wielkości.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| KIRCUBBIN, og. sk.-gn. ur. w 1918 r. w Irlandji u majora D. Dixon | Captivation 2 | Cyllene 9 | Bona Vista 4 | Bend'Or 1 |
| | | | | Vista 4 |
| | | | Arcadia | Isonomy 19 |
| | | | | Distant Shore 9 |
| | | Charm | St. Simon 11 | Galopin 3 |
| | | | | St. Angela 11 |
| | | | Tact | Wisdom 7 |
| | | | | Enigma 2 |
| | Avon Hack | Hackler 7 | Petrarch 10 | Lord Clifden 2 |
| | | | | Laura 10 |
| | | | Hackness | Albert Victor 13 |
| | | | | Cicely Hacket 7 |
| | | Avonbeg | Queen's Birthday 11 | Hagioscope 23 |
| | | | | Matilda 11 |
| | | | Avoca | Paradox 1 |
| | | | | Wavelet 9 |

Karjera wyścigowa Kircubbina:

2-letni: 2-gi w National Produce Stakes w Curragh.

3-letni: wygrywa Summer Plate, Irish St. Leger (bijąc o 10 dług. Soldennis, Knock Brack i t. d.), zajmuje 2-gie miejsce w Baldoyle Derby (za Pucka Sahib), 3-cie miejsce w Irish Two Thousand Guineas i trzecie miejsce w Irish Derby (za B a l l y h e r o n i Tremola).

4-letni: wygrywa we Francji Prix Consul, Prix Elf, Grand Prix du Printemps, Prix d'Ispahan, Prix du Président de la République (bijąc Ksar'a, Zagreus, Bahadur, Flechois i t. d.), tudzież Prix Consul w St. Sebastian i zajął 2-gie miejsce w Prix Surchoix.

Ogólna suma, wygrana na torach: 3.067 Ł i 437.425 franków.

Najlepsze produkty: Kirganelle, Selkirk, Opaline, Fakir, Bahr el Gazal, Costette, Sainte Mandane, Camors, Bartolo, Andronicus.

Najlepsze produkty biegające w 1929 roku: Bartolo, Camors, Calandria, Les Cluzeaux, Chateau Bouscaut, Acteon, Besant, Curtain, Hightide, Passaro, Polkirk, Polycrate, Pompey, Sainte Mandane, Selkirk.

Znakomicie zakończył sezon ub. roku T e d d y, który również przekroczył swą wygraną kwotę 2 miljonów fr.; już w poprzednich latach, bo 1923, 1925, 1926 i 1928 potomstwo jego wygrało przeszło miljon franków. Wsławił go przedewszystkiem wielki włoski Ortello, zwycięzca Derby i Saint Leger włoskiego, Wielkiej Nagrody Medjolanu (w której pobił Pinceau, Balmorala i t. d.), tudzież sensacyjnego Prix de l'Arc de Triomphe, w którym pobił Kantara i Oleandra. Ortello był bez wątpienia najlepszym koniem 1929 roku w Europie. Prócz niego dobrze jeszcze biegały z potomków Teddy'ego: Brumeaux, Leonidas, Saint Corentin, Sir Lancelot, Aurelian, Saint Gildas, Tivoli, Madame Recamier, tudzież pierwszorzędne dwulatki Potiphar i La Voulzie, które w tegorocznym sezonie powinny niejeden poważniejszy wyścig wygrać. Przedsiębiorczy hodowcy niemieccy zwrócili w tym roku większą uwagę na znakomitego syna Ajaxa i posłali doń kilka dobrych klaczy.

(Dok. nast.) *Janusz Włodzimirski.*

# O rekonstrukcji Księgi Stadnej Koni Arabskich.

W numerze 7 „J. i H." z b. r. p. Bogdan Ziętarski, nawiązując do mego atrykułu z N-ru 2-go, wypowiedział się, pod powyższym tytułem, w sprawie rekonstrukcji Księgi Stadnej Koni Arabskich.

Poprzedni artykuł pisałem w przekonaniu, że, jak mnie informowano w Towarzystwie Hodowli Konia Arabskiego, tom II. „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich", ma być wydany z końcem 1930 r. Ponieważ w związku z opracowywaniem w Departamencie Chowu Koni podstaw prawnych dla wydawnictwa Ksiąg stadnych, wydanie następnego tomu „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich" ma ulec pewnej zwłoce, jak również tom ten ma tworzyć zupełnie nową całość, — odpowiedź w mym poprzednim artykule na pytanie, w jakim czasie należy rekonstrukcję Księgi Stadnej przeprowadzić, przestała być aktualną. Dzisiaj na to pytanie odpowiem, że rekonstrukcję tę należałoby przeprowadzić w możliwie krótkim czasie, sprawa bowiem odpowiednio dojrzała, została dostatecznie przedyskutowana tak, że czynniki miarodajne należycie orjentują się w poszczególnych zapatrywaniach, a i ze względu na zagranicę, która coraz bardziej zaczyna interesować się naszą hodowlą arabską.

Ponieważ miałem sposobność sprawę rekonstrukcji Księgi Stadnej Koni Arabskich przedyskutować tak z zainteresowanymi hodowcami, jak i z czynnikami miarodajnymi, decydującymi o naszych sprawach hodowlanych, mam wrażenie, że dostatecznie orjentuję się w zapatrywaniach na tęż rekonstrukcję, by wysnuć pewien projekt, zaspakający interesy hodowców, i nieszkodzący sprawie, zagranicą, której zdanie głównie o czystości krwi i Księgach Stadnych jest ustalone.

W projekcie mym proponuję wydawanie „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabaskich" w dwóch odrębnych Księgach, a mianowicie jako: „Polską Księgę Stadną Koni Arabskich Czystej krwi" i „Polską Księgę Stadną Koni Arabskich chowanych w czystości".

Do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej krwi" byłyby zapisane konie z dotychczasowego działu I-go „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich", którym nie można udowodnić nieczystości krwi. Takich klaczy-matek jest obecnie w Polsce 69. Do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich chowanych w czystości" byłyby zapisane pozostałe konie z działu I-go (z Jussufem i Zarifem), oraz te konie działu II-go, które są obecnie przez trzy lub więcej pokoleń chowane w czystości. W ten sposób do tej Księgi wpisanoby 45 klaczy-matek. Konie z obu Ksiąg Stadnych brałyby udział w wyścigach na tych samych warunkach.

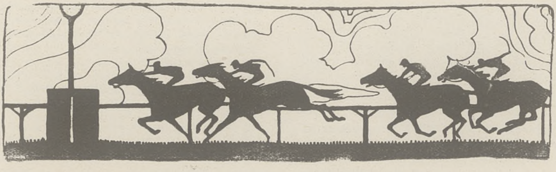
Ponieważ na podstawie obecnych Zasad prowadzenia wydawnictwa urzędowego p. t. „Polska Księga Stadna Koni Arabskich", konie, zapisane do działu I-go są końmi arabskimi, **chowanymi w czystości,** a nie, jak potocznie się je nazywa, końmi czystej krwi arabskiej, powyższy projekt nie dyskwalifikuje koni działu I-go, a jedynie pewną ich liczbę, odpowiadającą wymaganiom, kwalifikuje wyżej, — co ma duże znaczenie prawne.

Część koni z działu II-go, jako chowane w czystości, otrzymałyby prawo udziału w gonitwach klasycznych, którego obecnie nie mają.

Uważam, że powyższy projekt, wprowadzający podział naszych koni arabskich na konie czystej krwi i chowane w czystości, stwarza rejestrację jasną i zrozumiałą dla zagranicy, a z drugiej strony zaspakaja w zupełności interesy naszych hodowców.

Co do rodowodów, tablic linji żeńskich i określenia rodu, do jakiego dany koń należy, zgadzamy się z p. Ziętarskim w zupełności. Natomiast uważam, że podawanie w Księdze Stadnej przy każdym koniu karjery wyścigowej, nawet w skróceniu, jest ze względów technicznych nie do przeprowadzenia, trzeba bowiem zważyć, że w wyścigach biorą udział młode konie, zapisywane w Księdze pod matkami. Zestawienie rezultatów z lat ubiegłych na końcu księgi da dostateczny i jasny obraz karjery szukanego konia. Co do fotografji, to zaznaczę że Księgi Stadne Koni Arabskich, tak amerykańska, jak i angielska, są ilustrowane reproduktorami wybitniejszych arabów. W końcu nadmienię, że krótkie objaśnienia na początku Księgi w językach obcych ujmy jej chyba nie przyniosą. Zresztą wszędzie i zawsze konieczny jest umiar i smak, a tembardziej w wydawnictwie, które rozejdzie się zagranicą.

*Dr. Edward Skorkowski.*



# K R O N I K A.

## KRAJOWA.

**— Podatek obrotowy, pobierany przy wywozie koni będzie zawieszony, stosownie do uchwały Komitetu ekonomicznego rady ministrów, co zostało uznane jako jeden z koniecznych postulatów „Planu doraźnej pomocy dla rolnictwa".**

**Uchwała ta ma doniosłe znaczenie dla eksportu koni z Polski i z chwilą wprowadzenia jej w życie wywóz koni niewątpliwie się wzmoże, co siłą rzeczy winno pociągnąć za sobą zwyżkę cen.**

**— Wiadomości z Kozienic.**

Dn. 26 lutego miała miejsce w Kozienicach konsultacja lekarsko-weterynaryjna pod przewodnictwem dyr. dep. weterynarji dr. Fr. Fischoedera, w osobach prof. Panka, nacz. wydz. Hermana, dr. T. Koskowskiego, N. A. Hantowera — w obecności dyr. dep. inż. J. Grabowskiego i nacz. wydz. W. Poklewskiego-Koziełł.

Komisja po szczegółowem zbadaniu sytuacji i wyników badan bakterjologicznych uznała, że nasilenie zakaźnego ronienia w Kozienicach, na szczęście, nie jest b. wielkie, i walka z niem, wobec porządku, panującego w stadninie, powinna szybko dać wyniki pozytywne.

Wszelkie możliwe środki ochronne, w postaci urządzenia oddziałów izolacyjnych, przepłukiwań, zmiany paszy, szczepień źrebiąt porażonych niemocą i t. p. zostały zarządzone. Dalsze badania spoczywają w ręku prof. Panka, a celem ich będzie wytworzenie odpowiednich surowic ochronnych, wyprodukowanych na miejscowych szczepach zarazka.

Akcja ta wszakże nie wyda trwałych owoców, jeżeli hodowcy, w dobrze zrozumianym interesie własnym i publicznym, nie będą należycie przestrzegać zasady, że do stadniny w Kozienicach nie mogą być przysyłane klacze, które roniły, źlały i t. p. — one to bowiem są m. inn. nosicielami zarazków, które później przez zetknięcie z obsługą i zakażeniu paszy — przenoszą się i na klacze zdrowe. Do czasu wygaśnięcia zakaźnego ronienia w P. St. Koni w Kozienicach — nie jest wskazane przysyłanie klaczy prywatnych (aczkolwiek stadnina przyjmuje je na ryzyko właściciela), tak samo jak niecelowe byłoby zabieranie teraz klaczy, już tam się znajdujących.

Wobec zmniejszonej frekwencji klaczy w Kozienicach, ogier Palu, który miał tam odchowywać, został wydzierżawiony na sezon rozpłodowy p. Stanisławowi Karłowskiemu z Szelejewa, pow. Gostyński, woj. Poznańskie.

**— Tabu II** 4 l. kl. gn. (Balthazar — Tovirag) ze stajni K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana nabył płk. Badowski do stajni wyścigowej K. O. P.

**— Licytacja** koni pełnej krwi angielskiej odbędzie się w dniu 25 marca r. b. o godz. 12 m. 30 w stadzie Golejewko, Janusza hr. Czarneckiego, poczta Chojno, powiat Rawicz (Wielkopolska), Sprzedanych zostanie 16 roczniaków, (po Harlekinie) 3 dwulatki i 3 matki stadne. Katalog licytacji można otrzymać w Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy".

**— Z toru wyścigowego.** Od środy dnia 26 lutego robota koni na placu wyścigowym poszła normalnym trybem. Tor piaszczysty jest w zupełnie dobrym stanie i konie po nim cantrują. Jeżeli pogoda piękna potrwa w dalszym ciągu, będziemy mieli wczesną wiosnę, co wynagrodziłoby trudne warunki, w jakich w przeciągu bieżącej zmiennej zimy trening się odbywał. Dobrze wypracowane na kłusie konie zdążą jeszcze w przeciągu około 2-ch miesięcy dojść do możliwej kondycji, by stanąć u startu w początkach sezonu. Naogół konie wyglądają dobrze, co jest zwykłym rezultatem łagodnej zimy. Pomimo niesłychanie trudnych warunków treningu (na kółkach przy stajniach, przeważnie) konie mają wygląd dość lekki. Łagodna zima sprzyjała rozwojowi młodzieży, oraz koniom starszym, które miały w roku ubiegłym karjerę więcej uciążliwą. Rozejrzawszy się dokładniej, więcej szczegółowe wiadomości podamy w najbliższych numerach naszego pisma.

**— Zapisy na Handicapy Otwarte dnia 3 maja 1930 r.**

Nr. 1. 10.000 zł., dla 3 l. og. i kl. dystans około 1.600 mtr.: Gdynia, Puck, Konsul, Nil, Passionata, Lalita Liana, Infant, Blue Boy, Dyana, Dam, Białozór, Giewont (Jaśkiewicza), Gazela, Grażyna, Senator, Baccarat, Bachmat, Branka II, Basia III, Burłai, Rekord, Harriman, Irydjon, Osoba z Inteligencji, Ironja, Magnolja, Globtrotter, Gran Chuckle, Rinaldo, Locarno, Kamionka, Miriam, Dick, Impas II, Gozdawa, Azais, Skiron, Hegira, Piruet, Granada II, Irlandja, Kuwera, Kokietka, Granada, Hektor, Seminora, Głuszec, Grom II, Derkacz, Dr. Oskar, Drzazga, Holger, Roi Barde, Ever Ready, Cri du Coeur, Galette, Bebe, Belle Aneri, Ilbit, Sandomierzanka III, Intrygant, Giewont (st. Lubicz), Goniec, Igła, Italja, Krasnoludka, Ballada, Indian, Iwa, Brylant, Bejrut, Grzybek Pierwszy, Fanfara III, Izyda, Gardenja.

Nr. 2. 10.000 zł., dla 4 l. i st. og. i kl. dystans około 2100 mtr.: Oleś, Latawiec, Hulanka, Mag, Aurelius, Tercyna B. W., Zbir, An De, Gereza, Tabu II, Gralath, Haga, Gran, Already, Ponteba, Zulus, Lassie, Samson, Herold, Kaprys, Colonel, Czart, Armagnac, Harpagon, Ghazi, Hurysa, Fanfara, Fordon, Fenomen, Farandola, Figaro II, Esperanto, Bohun II, Fidelja, Arrow, Florimond, Jaszczur II, Granat, Forward, Wulkan, Estramadura, Herkules, Filut, Madryt, Gasparone, Centaur, Ceres II, Cyklon, Samum, Dollar, Tamerlan, Valibal, Eldorado, Gargaron, Goniec, Fircyk, Flamingo, Hermes, Figaro, Hora, Haza, Madame Bovary, Ibanez, Ewiatr, Maur, Furja, Allier, Alembik, Ascia, Paroman, Murman.

**— W stadzie Leszno** p. M. Bersona urodziły się następujące źrebięta pełnej krwi: og. kaszt. po kl. Electra (Con Amore i Elipse), og. c. gn. po kl. Nabotoris (Nabot i Oria), kl. gn. po kl. Angara (Vadi Halfa i Esneh), oraz kl. gn. po kl. Antinea (Alaric Victor i Montana). Wszystkie urodzone dotąd źrebięta są po państwowym czołowym reproduktorze King's Idler (Lomond i In Sight), dzierżawionym od 3-ch lat przez p. M. Bersona.

Electra dała już kilka doskonałych koni, a między nimi klasowego Batiar'a, Nabotoris jest matką szeregu wybitnych flyer'ów, a między innymi klasowego w wieku dwuletnim Nababa, Angara, zwyciężczyni Oaksu, w stadzie zadebiutowała dobrze, dając jako pierwsze źrebię obiecującego Derkacza. Ojciec Fausta więc tymczasem mezaliansu nie zrobił.

Na rok przyszły Dolores (Torelore i Donna Diana) Princes Picton (Picton i Princess Ziria) oraz Angara pokryte będą Batjarem, resztę zaś matek pokryje King's Idler.

**— W stadzie Piorunów** p. M. Róga padła zwyciężczyni nagrody L. hr. Krasińskiego Soultz (Admirable Crichton i Suissess) źrebna z Harlekinem.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| FLAUT og. gn. ur. w st. D. Al. Marghiloman, 1914 r. w Rumunji. | Imari 13 | Right-away 11 | Wisdom 7 | Bliukhoolie | 10 |
| | | | | Aline | 7 |
| | | | Vanish | Honiton | 1 |
| | | | | Retreat | 11 |
| | | Winsome Charteris | Bend'Or 1 | Doncaster | 5 |
| | | | | Rouge Rose | 1 |
| | | | Braw Lass | See Saw | 6 |
| | | | | Princess Louise Victoria | 13 |
| | Flamura | Collar 16 | St. Simon 11 | Galopin | 3 |
| | | | | St. Angela | 11 |
| | | | Ornament | Bend'Or | 1 |
| | | | | Lily Agnes | 16 |
| | | Fintas | Ayrshire 8 | Hampton | 10 |
| | | | | Atalanta | 8 |
| | | | Rosalia | Fernandez | 19 |
| | | | | Rosalind | 19 |

— **Konkursy hippiczne i zaprzęgowe w Gnieźnie.** Zwyczajem lat ubiegłych Komitet Targów Końskich w Gnieźnie urządza w czasie od 25 — 27 kwietnia r. b. wielkie konkursy hipiczne i zaprzęgów. Bogato urozmaicony program przewiduje między innemi następujące konkursy:

*I. Dzień, dnia 25 kwietnia r. b.*

Konkurs otwarcia dla pp. cywilnych (Handicap).

Konkurs lekki (dla koni, które nie wygrały dotąd żadnej nagrody).

Konkurs parami (para składa się z pani i pana).

Konkurs otwarcia dla wszystkich.

*II. Dzień, dnia 26 kwietnia r. b.*

Pokaz konia (Hunter Show) dla koni półkrwi pochodzenia krajowego.

Konkurs ciężki (dla koni bez ograniczenia).



**FLAUT og. gn. (Imari — Flamura) ur. w 1914 r. w stadzie p. D. Al. Marghilomana w Rumunji, nabyty przez Zofję hr. Przeździecką do stada w Piotrowie.**

Konkurs zaprzęgów i powozów:

a) dla hodowców i właścicieli koni,

b) dla handlarzy koni.

*III. Dzień, dnia 27 kwietnia r. b.*

Konkurs pań (Handicap).

Konkurs zespołów (dla kawalerji i towarzystw sportu konnego).

Konkurs myśliwski-pocieszenia.

Ogólna suma nagród pieniężnych wynosi kilkanaście tysięcy złotych, oraz nagrody honorowe i żetony pamiątkowe. PP. starosta powiatowy Słaby i prezydent miasta Gniezna Barciszewski imieniem powiatu i miasta Gniezna ufundowali wspaniałą nagrodę wędrowną dla najlepszego zespołu pułku, względnie towarzystwa sportu konnego. Prace przygotowawcze dają rękojmię, że imprezy stać będą na wysokim poziomie. Przyczynią się do tego w dużej mierze ostatnio wydane przez Dep. Kaw. M. S. W. przepisy dla jeźdźców, biorących udział w zawodach na torach oficjalnych. Termin zgłoszeń uczestników do zawodów (mianowanie koni) upływa z dn. 15-go kwietnia r. b.

— **Posłuszeństwo konia arabskiego.** Naczelnik plemienia beduinów Ruala, książe Fuaz Nauaf (według p. Carl R. Raswan, autora książki „Der Araber und sein Pferd"), jeździ stale na swej bojowej klaczy bez siodła i bez cugli. Siodła i cugli używa tylko do polowań z sokołami. Klacz jest tak ujeżdżona i posłuszna, że książe powoduje nią z łatwością zapomocą głosu i odpowiedniego naciskania łydek.

Podobne przykłady znajdujemy także i w państwach kulturalnych Europy. Ostatnio mamy do zanotowania znakomitego hiszpańskiego jeźdźca, kpt. Xifra, który w roku zeszłym popisywał się jazdą wyższej szkoły na koniu zupełnie nieokiełznanym. Jednak różnica między wspomnianymi jeźdźcami przemawia na korzyść arabskiego księcia, który posiłkował się przy ujeżdżaniu swej klaczy sposobami prymitywnymi, podczas kiedy kpt. Xifra miał do rozporządzenia wypróbowane metody mistrzów jazdy maneżowej. ks. Newcastle, Bauscher, Fillis i w. innych.

W czasach dawniejszych, u nas w Polsce, miasto Mosty Wielkie województwa Bełzkiego słynęło z ujeżdżania koni bez wędzidła i lejc, konie te chodziły bez okiełznania tak w zaprzęgu, jak pod siodłem.

Programy, propozycje i zaproszenia na zawody wysyła na życzenie Sekretarjat Komitetu Targów Końskich w Gnieździe, Hotel Francuski, Chrobrego 32.

— **Zarząd Towarzystwa Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce**, podaje do wiadomości, że IV-te Międzynarodowe Zawody Konne, odbędą się w Warszawie w Łazienkach w dniach od 31 maja do 11 czerwca r. b.

Przybycie zespołów zagranicznych, stosownie do przysłanych zgłoszeń, zapowiada się b. pomyślnie, to znaczy, że tegoroczne konkursy będą reprezentowane przez większą liczbę narodów, niż w latach ubiegłych.

Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce wydało piękny program w języku polskim i francuskim, ozdobiony licznemi ilustracjami i traktujący w sposób wyczerpujący wszystkie fachowe zagadnienia zawodów konnych.

Programy i warunki są do nabycia w Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa, Nowy-Świat Nr. 69.

— **SPIS STAJEN TRENINGOWYCH**

**Stajnia 9 pułku Strzelców Konnych:**

Kolory: kurtka i rękawy żółte z ciemno-zielonym pasem, czapka żółta.

Trener A. Pacurko, żokej: vacat.

Kierownik stajni rtm. Czesław Nowacki.

1. płn. og. gn. Magnat (Morganatic i Gioconda)
2. 6 l. og. kaszt. Pan Prezes (Schalk i Pergettyu)
3. 5 l. og. gn. Colonel (Fils du Vent i Cytis)
4. 5 l. og. kaszt. Samson (Morganatic i Sevilla)
5. 5 l. og. gn. Kaprys (Ballyheron i Kathleen)
6. 5 l. og. gn. Herold (Mości Książe i Helenka)
7. 5 l. og. sk. gn. Groźny (Manton i Galathea)
8. 4 l. og. gn. Giewont II (Witeź i Prawda)
9. 2 l. og. sk. gn. Schou Schou (Harrier i Cytis)
10. 2 l. kl. kaszt. Gazelle (Harrier i Glaneuse)
11. 2 l. og. gn. Bojar (Bancar öcsese i Bye Bye)
12. 2 l. og. gn. Dniestr (Palatin i Deli Szél)
13. 2 l. og. sk. gn. Przebój (Schalk i Podmelec)
14. 2 l. kl. kaszt. Chyża (Schalk i Csacsi).

— **„Le Sport Universel illustré"** z dnia 1 marca r. b. umieścił artykuł znanego naszego hipologa p. P. Popiela, zatytułowany: Hodowla koni pełnej krwi w Polsce.

Na początku daje autor krótki rys historyczny Janowskiego Stada, założonego w r. 1817 na mocy reskryptu Aleksandra I. leżącego nad rzeką Bug i zawierającego rozległe pastwiska.

Stado prowadziło oddział pełnej krwi, do którego importowano liczne ogiery, oraz oddział półkrwi, z którego wywodzi swój ród m. in. zeszłoroczny derbista Madryt.

Wielka Wojna w r. 1914 spowodowała ewakuację tego cennego materjału do Rosji, gdzie przeważnie uległ zniszczeniu, prywatne zaś stada (konie w treningu udały się do Moskwy i Piotrogradu) zgrupowały się w Odesie, gdzie dzięki niezmordowanym wysiłkom ś. p. Fr. Jurjewicza przetrwały okres wojenny, wreszcie w r. 1919 przez Rumunję powróciły do Polski.

Następnie autor podaje krótkie dane o Kozienicach, wylicza rządowe ogiery pełnej krwi, czynne w okresie powojennym, oraz nowosprowadzone do Kozienic. Dalej następuje szczegółowa lista 31 kozienickich klaczy wraz z pochodzeniem i dane statystyczne o produkcji państwowych ogierów pełnej krwi.

Artykuł zakończa wzmianka o mianowaniu Inż. J. Grabowskiego, Dyrektorem Departamentu, o kierowniku Kozienic, p. R. Zoppim, oraz o kupnie Torelore do Polski.

Pracę uzupełniają udane reprodukcje: ś. p. Fr. Jurjewicza, roczniaków w Kozienicach, wreszcie Fils du Vent'a, Mości Księcia, Villars'a, Mah Yong'a oraz klaczy: Chryzothemis i Fali III.

Aczkolwiek artykuł poświęcony jest prawie wyłącznie hodowli państwowej — spełnia dobrze rolę propagandową naszej hodowli zagranicą.

— **Sprostowanie.** W Nr. 9 str. 171 w drugiej szpalcie 2 ostatnie wiersze od dołu powinno być zamiast 2 razy mylnie użytego słowa „ślinienia" słowo, „lenienia" co niniejszem prostujemy.

## ZAGRANICZNA

### NIEMCY.

— **Przeciw wywieszaniu języka u koni** podaje niemiecki sportsman p. H. Vollmann następujący sposób: „zamiast używania (bezskutecznie) różnego rodzaju wędzideł z łopatkami, łyżkami, i wisiorkami i t. p. radzi on poprostu przewiązać dolną szczękę wraz z językiem dość luźno szeroką tasiemką. Koń wtedy pracuje językiem, pragnąc go uwolnić z uwięzi i zapomina o wywieszaniu języka".

Sposób jest dobry, jednak wymaga: 1) dość luźnego przewiązania, aby nie unieruchomić języka, gdyż chodzi właśnie o to, aby koń tym językiem pracował, oraz aby nie dopuścić do zdrętwienia, co mogłoby mieć smutne następstwa; 2) zdjęcia tasiemki po skończonej jeździe, gdyż pozostawienie jej na dłużej spowodowałoby zatamowanie obiegu krwi w języku i odrętwienie, mogące się skończyć niebezpiecznem martwem obrzmieniem języka, co się już w praktyce zdarzało.

— **Udział pań w wyścigach.** W niemieckich sferach wyścigowych zaczęła się ożywiona kampanja o oficjalne dopuszczenie pań jako jeźdźców do biegów dżentelmeńskich. Dotychczas panie brały udział w wyścigach na torach oficjalnych tylko sporadycznie, jakto miało miejsce w Rostock, Doberau, Ludwigslust i in. mniejszych punktach. Zwolennicy udziału pań wychodzą z tego założenia, że znaczna część amazonek z powodzeniem konkuruje z renomowanymi jeźdźcami w niezliczonych w Niemczech turniejach i zawodach konnych, więc nie ma dobrej racji nie dopuszczać ich do wyścigów. Powołują się też na przykłady z Austrji i Czechosłowacji. Tak np. na torze Freudenau w Wiedniu w r. z. przewidziane było 35 biegów dżentelmeńskich, otwartych dla pań.

Rzecznicy tej kampanji powodują się nietylko nieszkodliwą w skutkach kurtuazją względem płci pięknej, gdyż z powodu innej fizycznej budowy kobieta-jeździec nie może być poważnym konkurentem dla mężczyzny, lecz liczą na to, że oficjalne uznanie kobiet jako jeźdźców obudzi zainteresowanie szerokich kół damskich, co ma na celu rozwój sportu konnego i związanej z nim hodowli konia szlachetnego.

— **Próby dzielności wschodnio-fryzyjskiego konia** odbyły się jesienią r. z. w Aurich. Do konkursu stanęły 23 zaprzęgi, mając do przebycia w stępie oznaczoną przestrzeń 33 i pół klm, w normie maximum 350 minut (t. zn. 10 minut kilometr), z ciężarem, wynoszącym 3 i pół krotną wagę danych koni. I-nagrodę otrzymała para ogierów: 33 i pół klm. 5.100 klg w 290 minutach, II nagroda przypadła parze 5-letnich klaczy: 33 i pół klm. 4.750 klg. 298 min., III-nagrodę zdobyła para klaczy: 33 i pół klm. 4.400 klg. 316 minut.

Specjalna komisja badała u startujących koni temperaturę, tętno i oddech przed wyruszeniem w drogę i to samo uczyniła po skończeniu próby, przyczem zdyskwalifikowano te konie, które na mecie wykazały znaczne odchylenia od normy w ciepłocie, pulsie i oddechu.

W ogólnym wyniku stwierdzono, że wałachy i klacze wykazały się daleko lepszą kondycją po przebyciu ciężkiej próby, niż ogiery, co się tłomaczy większą nerwowością i temperamentem tych ostatnich. Na taki, czy inny wynik rekordowy, miała też duży

wpływ umiejętność powożenia i racjonalnego wykorzystania sił koni przez lepszych i mniej wykwalifikowanych woźniców.

— **Produkcja klusaków w Niemczech** rozwija się stale, służąc już dzisiaj nietylko wyłącznie dla celów sportowych, lecz przeobraża się w produkcję dochodową na eksport. W r. 1929 Niemcy eksportowały 60 szt klusaków wyścigowych (43 w r. 1928) z tego do Szwecji 38, do Danji 6, do Kurlandji 6, do Holandji 3, Włoch 3, Rumunji 3 i do Ameryki 1.

Hodowla kłusaków niemieckich popierana jest przez szereg towarzystw kłusacko-wyścigowych, które rozegrały w 1929 roku nagród wysokości 4 miljony marek.

W roku bieżącym projektowane jest urządzenie 247 dni wyścigowych w 14 miejscowościach państwa, z czego na Berlin-Mariendorf przypada 40, na Berlin-Ruheleben 40, na Hamburg 50 dni.

— **Niemiecka hodowla** ciężkiej półkrwi szlachetnej zapisuje na swe dobro nowe zwycięstwa swych koni w Brazylji, gdzie eksportowane konie hannowerskie Christian, Nektar i Amfortas osiągnęły pierwsze nagrody na zawodach w St. Paulo w grudniu r. z.

— **Międzynarodowa Wystawa Łowiecka** odbędzie się w Lipsku w czasie maj — wrzesień r. b., jako część międzynarodowej wystawy przemysłu futrzanego.

— **Ostatnie notowania** berlińskie:

**Henckel-Rennen**, Hoppegarten, 11 maja (3-latki).

| | | | |
|---|---|---|---|
| 3½:1 | Ladro | 10 :1 | Masso d'Arezzo |
| 6 :1 | Alba | 12 :1 | Aulos |
| 6 :1 | Prafect | 12 :1 | Majordomus |
| 8 :1 | Attila | 12 :1 | Rechberg |
| 8 :1 | Herakles | 14 :1 | Savanarola |
| 8 :1 | Merian | 15 :1 | Monsalvat |
| 8 :1 | Napoleon | 18 :1 | Osmunda |
| 8 :1 | Palfrey | 18 :1 | Roderich |
| 8 :1 | Stromschnelle | 18 :1 | Senator |
| 10 :1 | Liberator | 24 :1 | i więcej inne konie |

**Preis der Diana**, Hoppegarten, 1 lipca (Niem. Oaks).

| | | | |
|---|---|---|---|
| 4:1 | Wiener Blut | 12:1 | Galleria Reale |
| 4:1 | Stromschnelle | 12:1 | Strona |
| 5:1 | Calcum | 16:1 | Advaita |
| 6:1 | Reichsmark | 16:1 | Charitas |
| 8:1 | Gradiva | 16:1 | Esparsette |
| 8:1 | Osmunda | 16:1 | Orange |
| 10:1 | Mangore | 16:1 | Polyglott |
| 12:1 | Athalia | 16:1 | Rhapsodie |
| 12:1 | Audacia | 24:1 | i więcej inne konie. |
| 12:1 | Beltana | | |

## FRANCJA.

— **134 roczniaków** osiągnęło w roku ubiegłym na licytacjach francuskich sumę ponad 100.000 franków. Najdrożej płacono za produkty reproduktorów, kryjących w Anglji. I tak osiągnięto za: Moti Ranee (Spion Kop — Moti Mahal) 825.000 fr., za Tantine (Solario—Tricky Aunt) 625.000 fr., za La Vierge Folle (Swynford — Widow Bird) 510.000 fr., za Pride of Eran (Craig an Eran — Mackwiller) i Terborg (Galloper Light — Terra d'Ombra) po 500.000 fr., za Boxtel (Grand Parade—Bristol Channel) 460.000 fr., za Fille de Saint Sansovino—Friar's Daughter) 450.000 fr. Z pośród produktów francuskich reproduktorów osiągnęły najwyższe ceny Sainte Blanche (Filibert de Savoie — Sainte Ursule) 550.000 fr., Benedetto (Sardanapale — Sunny Mene) 470.000 fr., Celerina (Teddy — Diavolezza) 450.000 fr., Serval (Ksar — Elsy) 430.000 fr., i Saphir (Teddy — Porphyre) 400.000 fr.

— **Jedną z największych stadnin pełnej krwi** jest stadnina p. Jeffersona Davisa S. Cohn'a w Bois Roussel w Normandji. Znajduje się w niej 70 matek, z których 20 jest córkami słynnego ogiera Teddy. Stajnia wyścigowa tegoż właściciela posiada 42 konie, z których 22 jest potomstwem wspomnianego Teddy.

— **„La Societe hippique française"** wypłaciło w r. 1929 bez mała 2 miljony franków, jako nagrody w zawodach konnych dla pół krwi.

— **Największą ilość pierwszych nagród w wyścigach** z przeszkodami we Francji w r. z. zdobył żokej J. Luc (99); drugie miejsce zajmuje ż. M. Frühinsholz z 49 zwycięstwami, dalej następują: A. Kalley 43, P. Hamel 39, J. Niaudot 37 i L. Bedeloup 30.

— **Wielkie zawody konne we Francji w 1930 r.** organizowane przez „La Societe hippique française" odbędą się w następujących miejscowościach i datach: Bordeaux 31 I. do 9 II; Nantes: 23. II do 2 III; Paryż: 21 III do 13 IV; Vichy: 19 VI do 2 VII; Deauville: 22 VII do 29 VII.

— **W Premier Handicap Optional** (1600 mtr. Maisons-Laffitte, 14 marca) przyjęło wagę 19 koni; prawo udziału w gonitwie tej posiadają obecnie:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Ginger Ale | 54½ | M-le Albertine | 49 |
| Vrai Gascon | 53½ | Sonnaille | 49 |
| De Medicis | 53 | Volcelest | 49 |
| Paris New York | 52½ | Crawl | 48½ |
| Chevrier | 52 | Merle Blanc | 48 |
| Amenophis | 51 | Merlin | 48 |
| Rose The | 51 | Gabrielle II | 45 |
| Goulash | 51 | Hiram | 45 |
| Vinaigrette | 51 | Myrthee | 43 |
| Emperror | 50 | | |

## ANGLJA.

— **Nadzwyczajny wypadek** zdarzył się na par force w Anglji. Jeden z uczestników, p. W. F. Watson, spadł na przeszkodzie z konia, podniósł się natychmiast, zdawałoby się bez uszkodzenia, dosiadł konia i popędził dalej. Po chwili spadł z siodła martwy. Lekarze przypuszczają, że p. Watson złamał przy upadku kręgosłup, co mu jednak narazie nie przeszkodziło dosiąść konia powtórnie.

— **Najwyższą chyba dotąd kwotę w totalizatorze** osiągnęło zwycięstwo na wyścigach kłusackich w Haydock Park w Anglji bardzo miernej klaczy „Coole", która pobiła o głowę znakomitość wyścigową. Wgrana wynosiła 34.100:1. Colle obstawiona była jedyną sumą 2 szylingów, które postawiła jakaś drobna handlarka.

— **Kobieta w siodle na biegu przeszkodowym.** Podczas jednego ze steeple-chase'ów, w Haydock Park w Anglji zdarzył się interesujący wypadek. Startowały tylko 2 konie: The Beezer i Sardonyx. Na samym prawie początku upadł Sardonyx, którego jeździec dosiadł powtórnie i dogonił The Beezera przed ostatnią przeszkodą, na której upadł znów Beezer. Podnoszącego się konia Beezer'a schwytała panna Sanday, dosiadła go i przyszła do mety z miejscem.

Zarząd Towarzystwa nie mógł się zdecydować na przyznanie pannie Sandy drugiej nagrody i oddał sprawę dla rozstrzygnięcia wyższej instancji „National Hunt Comite“ gdyż podobny wypadek, aby wyścig przeszkodowy kończyła dama, — nie miał dotychczas precedensu, jakkolwiek przepisy głoszą, że zmiana jeźdźca podczas steeple-chase jest dozwolona, a jeśli nowy jeździec posiada przepisaną wagę, to ma zupełne prawo do otrzymania nagrody.

— **Przyszłość konia roboczego.** Jeden ze znawców stosunków w rolnictwie, Mr. J. Forshaw, nawołuje w angielskiem piśmie „Life Stock Journal“ do powiększania produkcji konia roboczego, któremu może grozić zagłada tylko wtedy, jeśli hodowcy nie dostarczą na rynek tyle koni, ile wyniesie zapotrzebowanie, gdyż w tym wypadku nolens volens odbiorcy zmuszeni będą do zaopatrzenia się w siłę motorową.

— **Ceny na konie do Steeplchase'ów w Anglji.**

W poniedziałek 20 stycznia b. r. stajnia Mr. F. Barbour'a była w Londynie sprzedana z licytacji na ogólną sumę 8.910 gwinei.

Kpt. Sassoon nabył Newsboy'a za 3.100 gw., Major Barett nabył dla Markiza San Miguel „Gate Book'a“ za 3.100 gw. w nadziei uczestniczenia na nim w Grand National w Liverpool'u.

Reszta hunterów, nie przedstawiając klasy, poszła o wiele taniej. Jednocześnie z wyprzedażą stajni Barbour'a sprzedawane były huntery kpt. M. Kingscote'a: 4 sztuki za 1.770 gwinei, Pride Ind za 530 gwinei.

Pozatem 5 koni pod wierzch, w typie hunterów, należących do Mr. Francis poszło z licytacji za 1.620 gwinei.

(gwineja = 1 funt szt. plus 1 szyling czyli około 46 złotych).

— **Medale za uratowanie życia koniom.**

Jak wiadomo, Anglja przedstawia dla mieszkańca Kontynentu, przecętnego europejczyka, całkiem odrębny, obcy świat. Czasem trudno nawet połapać się ludziom nie anglo-saskiej rasy, w pewnych osobliwościach sposobów życia, obyczajów i nawet kategorji myślenia anglików.

Do tego rodzaju oryginalności niezawodnie trzeba odnieść fakt nagrodzenia specjalnemi medalami za uratowanie życia koniom, jaki miał miejsce w styczniu r. b. w Londynie.

Pierwszą osobą z nagrodzonych była panna Quennie Brown, która we wrześniu (10-go) 1929 z narażeniem własnego życia wyprowadziła ze stajni objętej płomieniem maleńkiego starego kucyka. Drugim nagrodzonym był posterunkowy policji, Charles S. Gawing. 12 lipca 1929 stał on popołudniu na posterunku w pobliżu ulicy Cricklade Street, po której z dwóch stron ciągnęły fale autobusów i aut. W pewnym momencie zauważył Gawing, jak ze strony placu w stronę omówionej ulicy ponosi koń bez jeźdźca. Zdawszy sobie odrazu sprawę, że koniowi grozi niechybna śmierć od autobusów, posterunkowy, z narażeniem własnego życia, rzucił się ku koniowi, schwycił za cugiel i przez jakiś czas był wleczony po ziemi, w wyniku złamał ramię, ale wodzy nie puścił, a koń pokręciwszy się w kółko, stanął nim nadbiegli inni przechodnie.

Life Stock Journal z dnia 24 stycznia 1929 roku, podając przebieg uroczystego wręczenia medali z odpowiedniemi mowami pisze, że protokuł całej akcji wyraźnie zaznacza:

1) że posterunkowy narażał swoje życie nie dla bezpieczeństwa publiki, bo jak się tłomaczył — tylko koniowi groziła śmierć od atutobusów a pozatem rzekł: „I have a great love for horses“. (ja bardzo lubię konie).

2) że miss Quennie Bronw ratowała nie rzeczy, a kucyka.

Gdzie, w jakim kraju ratowanie konia w tych warunkach zwróciłoby uwagę społeczeństwa w tym stopniu.

## IRLANDJA.

— **Patrjotyzm Irlandji w hodowli koni.** Prezydent republiki irlandzkiej, p. Coscrave, wystąpił energnicznie z wnioskiem, skierowanym do Związku irlandzkich hodowców koni pełnej krwi, aby przedsięwziąć skuteczne środki dla przeszkodzenia dalszemu identyfikowaniu koni pełnej krwi irlandzkich z takiemiż, angielskiemi, gdyż dotąd zdobycze koni irlandzkich zapisywane były wszędzie na korzyść koni angielskich, co Prezydent uważa za rzecz szkodliwą dla interesów hodowli irlandzkiej.

## AUSTRJA.

— **Wiedeński sezon wyścigów płaskich** zaczyna się w r. b. 13 kwietnia, kończy się dnia 15 listopada, i jest krótszy o 3 dni sezonu roku zeszłego.

## WŁOCHY.

— **Ortello,** zeszłoroczny zwycięzca Prix de l'Arc de Triomphe zadebiutuje w tym roku dnia 26 marca w Settimo Triennale Italiano, który już wygrał ub. roku, bijąc Viluechio i Mincio. Głównym zadaniem tegorocznem znakomitego syna Teddy jest Ascot Gold Cup, (4.500 Ł. — 4500 mtr.), na który otrzyma specjalne przygotowanie.

## WĘGRY.

— **Sezon wyścigów płaskich** 1930 roku rozpoczyna się w Budapeszcie dnia 5 kwietnia i trwa do dnia 19 października.

## SOWIETY

— **Regulamin kawaleryjski w Sowietach** przewiduje perjodyczne raidy dla konnych oddziałów, na dystansach 100 kilometrowych, po kilka dni z rzędu.

— **Nagradzanie końmi w naturze.** W Sowietach wprowadzono wydawanie na własność źrebiąt i koni tym żołnierzom-włościanom, którzy w służbie wojskowej odznaczyli się gorliwością.

— **Podług planu sowieckiego ministerstwa rolnictwa** w roku bieżącym mają być pokryte następujące ilości klaczy:

| Kategorje ogierów | Kopulacja naturalna | | Kupulacja sztuczna | | Razem | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | ilość ogierów | będzie nimi pokrytych klaczy | ilość ogierów | będzie nimi pokrytych klaczy | ilość ogierów | będzie nimi pokrytych klaczy |
| Zaprzęgowych ze stad państwow. | 1.347 | 57.795 | 333 | 47.810 | 1.680 | 105.605 |
| Wierzchowych ze stad państwow. | 920 | 41.300 | 209 | 33 495 | 1.129 | 74.795 |
| Instytucji rolniczych . . . . | 3.872 | 116.160 | 414 | 61.690 | 4.286 | 177.850 |
| Ogierów zalicencjonowanych | 37.741 | 943.525 | — | — | 37.741 | 943.525 |
| Razem . . . | 43.880 | 1.158.780 | 956 | 142.995 | 48.836 | 1.301.775 |

Przy obliczaniu przyjęto jako normę na jednego ogiera przy kopulacji naturalnej 43,7 klaczy dla ogierów państwowych, 30 klaczy dla ogierów instytucji rolniczych i 25 klaczy dla licencjonowanych. Przy kopulacji sztucznej przyjęto 150 klaczy na jednego ogiera. Jak wiadomo Sowiety bardzo szeroko stosują zapładnianie sztuczne. Na cel ten asygnowano w r. b. dodatkowe kredyty, oraz urządzono specjalne kursy dla personelu weterynaryjnego, które otrzymały subwencję 20.000 rubli.

W Sowietach odczuwa się znacznie brak ogierów, znajduje to wyraz nawet w takim zarządzeniu, że zmobilizowano na okres sezonu kopulacyjnego ogiery z taborów miejskich.

### AMERYKA

— **W stanie Maryland** obrót totalizatora wynosił w roku ubiegłym w ciągu 23 dni wyścigowych na 4-ch torach 54,419.867 dolarów.

### TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil**, 2 marca.

Prix Beugnot, 50.000 fr. — 3800 mtr. płoty, Handicap.

1. Double Dutch, 4 l. og. Sans Souci II — Hornets Double) Maurice Tillement, 63 kg., ż. A. Cerez.
2. Prince du Sang II, 5 l. og. (po Dauphin) Pierre Wertheimer, 72½ kg., ż. J. Faucon.
3. Himar, 5 l. og. (po Hasawat) Marc Gugenheim, 68 kg., ż. E. Dume;

bez miejsca: Largo, Ajonc, Stafford, Clavecin, Rustic, Dark Mystery, Baker, Jessy.

Wygrane o 1 — 3 — 2 dł. Czas 4:38.

Tot.: 64, 20, 18, 35:10.

Prix Robert Hennessy, 50.000 fr. — 3500 mtr. Steeplechase Handicap.

1. Telegram, płn. wał (Le Grand Pressigny — Telesia) Emile Marchand, 70 kg., ż. R. Bagniard.
2. Aryan, płn. wał (po Antivari) Raymond Kahn, 70 kg., ż. R. Haes.
3. Strelitz, 4 l. og. (po Dauphin) Vic. Max de Rivaud, 67½ kg., ż. M. Fruhinsholtz;

bez miejsca: Le Fregate, Le Hic, Dark Marvel, Kara Bouboum.

Wygrane o 3 — 3 dł. Czas: 4:27,4.

Tot.: 82, 43, 35:10.

— **Cannes**, 2 marca.

La Coupe Internationale de Cannes, 100.000 fr.— 2000 mtr.

1. Meeting, 4 l. og. (Ksar — May Queen) Ed. Edm. Blanc, 59 kg., ż. J. Rosso.
2. Egmont, 4 l. og. (po Bridaine) L. Olry Roederer, 56 kg, ż. G. Garner.
3. Sulpicio, 5 l. og. (po Marten) Fr. Lieux, 57 kg., ż. H. Maucau;

bez miejsca: Entreprise, Ergoteur, Mandore, Sea Rover, Stick, Koenigsmark II, Van der Meer, Falko, Beauregard.

Wygrane o 1½ — ¾ — ½ dł. Czas: 2:12,6.

Tot.: 44, 24, 21, 40:10.

# OGŁOSZENIA.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.